

ŁACIŃSKI WSCHÓD

XI-XV WIEK



Michel Balard

Przekład
Waldemar Ceran

Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

Tytuł oryginału
LES LATINS EN ORIENT
XI^e–XV^e siècle

© Presses Universitaires de France, 2006
6, avenue Reille, 75014 Paris

© Wydawnictwo WAM, 2010

Publikacja dofinansowana przez Francuskie Ministerstwo Kultury
– Centre national du livre

Ouvrage publié avec le concours du Ministère français chargé de la culture
– Centre national du livre

Redakcja
Agnieszka Caba

Korekta
Justyna Rygiel

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-386-9

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 429 50 03
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl
Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260 • 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
wydawnictwowam.pl

Profesor Waldemar Ceran (1936-2009) był wybitnym polskim historykiem bizantynistą, wieloletnim kierownikiem ośrodka bizantynologicznego Uniwersytetu Łódzkiego. Napisał wiele prac naukowych dotyczących głównie wczesnych dziejów Bizancjum; opracowywał hasła w *Encyklopedii Powszechnej* PWN i *Encyklopedii Kultury Bizantyńskiej*; dokumentował dorobek polskiej bizantynologii (*Bibliografia rozumowana bizantynologii polskiej 1800-1998*, t. 1-2, Łódź 2001); był tłumaczem, a także znakomitym wykładowcą i pedagogiem.

Michel Balard i jego dzieło

Tym, którzy interesują się średniowiecznymi dziejami basenu Morza Śródziemnego, nie potrzeba przypominać, kim jest Michel Balard, autor tej książki. Ponieważ przekonany jestem, że zainteresuje ona szersze grono Czytelników, przeto uważam, iż należałoby im przybliżyć – chociaż w zarysie – postać tego uczonego.

Michel Balard urodził się 30 marca 1936 roku w Sucy-en-Brie, we Francji. Po ukończeniu szkoły średniej w Paryżu w 1953 roku podjął studia historyczne w paryskiej Sorbonie, które ukończył w 1958 roku; agregację uzyskał w następnym roku w École Pratique des Hautes Études. Od 1959 do 1965 roku pracował jako nauczyciel historii w liceum. Swój warsztat naukowy doskonalił w École Pratique des Hautes Études, po czym temu młodemu historykowi, wyróżniającemu się znajomością języków klasycznych i pasją naukową, zaproponowano staż w École Française de Rome, który odbył w latach 1965-1968. Tu przygotował doktorat trzeciego cyklu, po czym otrzymał w 1968 roku stanowisko asystenta w uniwersytecie Paris I. W uniwersytecie tym otrzymał w roku 1976 tytuł doktora ès-lettres na podstawie rozprawy *La Romanie génois (XIIIe – début XVe siècle)* i po kolokwium, które wprawiły w zachwyt członków komisji, m.in. takie autorytety światowej klasy, jak Paul Lemerle i Hélène Ahrweiler. W latach 1976-1988 pracował na stanowisku profesora w uniwersytecie w Reims, w latach zaś 1988-1991 – w uniwersytecie Paris Val-de-Marne. Od roku 1991 aż do przejścia na emeryturę był profesorem w uniwersytecie Paris I (Pantéon-Sorbonne).

M. Balard był członkiem wielu komitetów naukowych, w tym przewodniczył w latach 1996-2001 Francuskiemu Komitetowi Nauk Historycznych. Jest członkiem redakcji prestiżowych czasopism, jak „Mediterranean Historical Review”, „Journal of Medieval History”, „Il mar Nero”. Zorganizował wiele międzynarodowych konferencji naukowych, a w jeszcze większej ich liczbie brał aktywny udział.

Jego dorobek naukowy jest zaiste imponujący! Jest bowiem autorem 18 książek, niektóre to dwutomowe dzieła, jest współautorem następnych

5 książek, napisanych wspólnie z takimi autorytetami naukowymi, jak Angeliki E. Laiou, Alain Ducellier, Benjamin Z. Kedar, Catherine Otten-Froux i in., a w 15 książkach opracowywał niektóre partie lub je redagował. Opublikował około 250 naukowych artykułów, nie licząc współpracy przy przygotowaniach różnych leksykonów i encyklopedii.

To co łączy te wszystkie prace, to przede wszystkim okres, czyli wieki XI-XV, i ogólny temat, a mianowicie gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne związki łacińskiego Zachodu z Cesarstwem Bizantyńskim i światem muzułmańskim.

Szczegółnej wartości pracom M. Balarda nadaje wykorzystanie przez niego ogromnej ilości materiałów źródłowych przechowywanych we włoskich archiwach. Jego wieloletnia i iście benedyktyńska praca w archiwach genueńskich (Archivio di Stato, Archivio Segreto, Diversorum) zaowocowała wydaniem pięciu woluminów akt notariuszy genueńskich, działających w XIII wieku w posiadanych przez Genuę faktoriach i koloniach (*Gênes et l'Outre-mer*, t. 1: *Les actes de Kaffa du notaire Lamberto di Sambuceto 1289-1290*, Paryż 1973; t. 2: *Les actes de Kilia du notaire Antonio du Ponzò*, Paryż 1980; *Notai genovesi in Oltremare. Atti rogati a Cipro da Lamberto di Sambuceto (11 ottobre 1296 – 23 giugno 1299)*, Genua 1983; *Notai genovesi in Oltremare. Atti rogati a Cipro da Lamberto di Sambuceto (31 marzo 1304 – 19 luglio 1305, 4 gennaio – 12 luglio 1307) e da Giovanni de Rocha (3 agosto 1308 – 14 marzo 1310)*, Genua 1984; *Notai genovesi in Oltremare. Atti rogati a Chio da Donato di Chiavari 1394*, Genua 1988). W sumie to wiele tysięcy stron rękopisów, które należało odczytać, poddać krytycznej analizie i opracować zgodnie z wymogami stawianymi wydawcom źródeł. Tylko niektóre z nich były wcześniej znane, ale często błędnie je odczytywano. Dokumenty te M. Balard po raz pierwszy opublikował, a wśród nich są i takie, które sam odnalazł w archiwalnych zasobach „Notai ignoti”, czyli w dziale niezidentyfikowanych dotąd rękopiśmiennych akt notarialnych. Obok tych akt wziął pod uwagę także dokumenty finansowe, pochodzące z tego okresu. Te publikacje M. Balarda otworzyły przed uczonymi nowe perspektywy badawcze i rzuciły ogromny snop światła na różnorakie przejawy życia gospodarczego i społecznego, chwytanego niejako „na gorąco”.

Wytyczyły one także dalszy kierunek badań samego M. Balarda. Uwidoczniło się to już w jego pierwszym, dwutomowym dziele: *La Romanie génoise (XIIe – début XVe siècle)*, wydanym w 1978 roku. Autor zawarł w nim wyniki swoich analiz 1543 kontraktów notarialnych, nie mówiąc oczywiście o innych źródłach. Ukazał etapy i warunki, w jakich formowała się genueńska Romania, zanalizował znaczenie handlowe i skład etnicz-

ny genueńskich kolonii: Pery, Kaffy i Chios, przedstawił gospodarczą rolę Romanii, rozwijane na jej terenie gałęzie gospodarki, stosowane techniki handlowe (pożyczki, ubezpieczenia, fracht, stowarzyszenia, kwestie monetarne), drogi handlowe, statki itp. Ta nowatorska praca uzupełniła obraz Romanii, albowiem do tego czasu znaliśmy tylko jej wenecką część, opracowaną przez Freddy'ego Thirieta, *La Romanie vénitienne au Moyen Âge*, Paryż 1959 (wyd. 2, 1975). Tu od razu dodam, że pod pojęciem „Romania” Wenecjanie i Genuńczycy rozumieli nie jakiś polityczny organizm, lecz tereny, które w ich czasach wchodziły w skład Cesarstwa Bizantyńskiego, a więc Bałkany, Azję Mniejszą, wyspy Morza Egejskiego i rejony nadczarnomorskie, nawet jeśli kolejne ich części przestawały już należeć do Bizancjum. Inne jego książki rozwijają poruszone tu problemy, a więc życie różnych genueńskich faktorii, działalność kupców genueńskich na rynkach nadczarnomorskich, drogi morskie, problemy związane z kolonizacją.

O ile w książkach M. Balard stara się ująć tytułowy problem w miarę możliwości syntetycznie, to w licznych artykułach poszczególne kwestie poddaje szczegółowej analizie. Bada rozmiary handlu Genuńczyków na rynkach czarnomorskich, w basenie Morza Egejskiego i na Cyprze, wskazuje na towary, jakie przywozili i wywozili, przedstawia organizację genueńskich faktorii i ich skład etniczny, formy genueńskiej kolonizacji i eksploatacji, organizację transportu morskiego, wpływ piratów i korsarzy na stan handlu, zainteresowanie Genuńczyków Azją Środkową i Dalekim Wschodem, ich walki toczne z Wenecjanami i Pizańczykami. Te ostatnie zmusiły M. Balarda do zajęcia się oczywiście handlem Wenecji w Lewancie i na Morzu Czarnym. Nie mógł pominąć także ważnych dla Genui związków z Bizancjum.

Ponieważ Genua była silnie powiązana – zwłaszcza w okresie krucjat – z Cyprzem i portami Syro-Palestyny, przeto M. Balard musiał zająć się samymi krucjatami, Cyprzem i krajami muzułmańskimi. I im poświęcił kilka książek i wiele artykułów. Prezentuje w nich narodziny idei krucjat, przebieg poszczególnych wypraw krzyżowych, gospodarcze i kulturalne związki Zachodu ze Wschodem.

Ten ogromny dorobek naukowy zapewnił M. Balardowi czołowe miejsce w rzędzie najwybitniejszych badaczy związków gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych trzech wielkich cywilizacji, rozwijających się od XI do XV wieku na obszarze świata śródziemnomorskiego, mianowicie łacińskiego Zachodu, ortodoksyjnego Cesarstwa Bizantyńskiego i muzułmańskiego Bliskiego Wschodu. Autor ten swój wielowątkowy dorobek naukowy postanowił ująć w jedną syntetyczną całość, w której byłoby mniej szczegółów, więcej natomiast uogólnień, mniej wgłębiania

się w drobne kwestie, a więcej panoramicznego oglądu wydarzeń, mniej statycznej analizy, więcej uwagi skierowanej na dynamikę przemian. I taka synteza ujrzała światło dzienne w 2006 roku, czyli po trzydziestu trzech latach od ukazania się jego pierwszej książki. I tą syntezą jest właśnie ta, którą obecnie, w polskim przekładzie, bierze do ręki Czytelnik.

Przeważająca część tej książki poświęcona jest aktualnemu stanowi wiedzy na temat związków Łacinników, czyli ludzi pochodzących z Europy Zachodniej, z krajami Wschodu w okresie od XI do XV wieku. Dlaczego od XI wieku? Czy wcześniej ich nie było? Otóż do niedawna utrzymywał się w nauce pogląd, że po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego, po opanowaniu wschodnich i południowych wybrzeży Morza Śródziemnego przez Arabów, po stopniowym zrywaniu więzi między Zachodem a Cesarstwem Bizantyńskim – Zachód i Wschód żyły w separacji. Do ponownego nawiązania kontaktów doprowadziły dopiero krucjaty i zrodzony wraz z nimi handel lewantyński. Tymczasem początki handlu lewantyńskiego – jak się okazuje – trzeba przesunąć wstecz przynajmniej o 120 lat, a i pielgrzymki do Ziemi Świętej też odbywano przed pierwszą krucjatą. Niemniej krucjaty rzeczywiście skierowały z Zachodu na Wschód tłumy ludzi. Ale czym się różni pielgrzymka od krucjaty i jak krucjata przekształcała się w wojnę świętą – na ten temat wypowiedziano wiele opinii; M. Balard przytoczył tu oczywiście i swoją. W nauce wymieniano różne powody, które popchnęły tłumy krzyżowców w drogę. Zdaniem M. Balarda najważniejszą rolę odgrywała tu wiara, pragnienie dotarcia do Jerozolimy, wyzwolenia miejsc świętych okupowanych przez niewiernych i zapewnienia sobie zbawienia wiecznego. Rozbicie muzułmańskiego świata sprawiło, że krzyżowcy nieoczekiwanie łatwo osiągnęli cel, zdobyli duże połacie Syro-Palestyny. Nie wiedzieli jednak, co z nimi począć, bo nie mieli żadnych z góry powziętych planów. Rozwiązania narzucała im sytuacja, zbieg okoliczności. I tak powstały w Syro-Palestynie państwa Franków. Ich los M. Balard kreśli pobieżnie, wskazując na etapy ich życia i działania – od podboju, przez obronę, do zagłady – stosunki z sąsiadami i z ludnością tubylczą. Za krzyżowcami nadciągali stopniowo kupcy z morskich republik włoskich, którym za pomoc w operacjach morskich nadawano w portach Syro-Palestyny wiele przywilejów i dzielnice mieszkaniowe. To otworzyło przed gospodarką Zachodu nowe perspektywy. Tu narodziły się zakony rycerskie. Czy dwuwiekowa obecność w Syro-Palestynie Łacinników, którzy przynieśli ze sobą zachodnioeuropejskie struktury feudalne, łacińską cywilizację i katolicką religię, wpłynęła na zmianę oblicza tych ziem? Czy Łacinnicy w konfrontacji z miejscową cywilizacją doprowadzili do utworzenia nowej jakości kulturowej? Różnie na te pytania odpowiadano. Autor stanow-

czo sprzeciwia się poglądom utrzymującym, że Frankowie wprowadzali tu politykę apartheidu, że ich państwa to ponury obraz pustyni kulturalnej. Jego zdaniem można nawet mówić o pewnej akulturacji, o powstaniu społeczeństwa franko-syryjskiego (z wyłączeniem muzułmanów), podobnie jak można mówić o kulturze wenecko-kreteńskiej czy powstawaniu w koloniach genueńskich mieszanej elity Genueńczyków i tubylców.

Tak więc pierwsza wyprawa pociągnęła za sobą poważne konsekwencje i rzeczywiście różnymi więzami związała Zachód z Bizancjum i muzułmańskim Wschodem. Równie wielkie następstwa miała czwarta krucjata, której łupem padł w 1204 roku Konstantynopol. W jej wyniku doszło do powstania na ziemiach bizantyńskich nowych państw frankońskich i kolonii morskich republik włoskich. Ważną jej konsekwencją gospodarczą było – zdaniem M. Balarda – stworzenie nowego ładu gospodarczego z dominacją najpierw Wenecji, potem Genui, gdy doszło do połączenia dwóch odrębnych, odizolowanych dotąd od siebie sieci handlowych: śródziemnomorskiej i czarnomorskiej. Konstantynopol dzięki swojemu położeniu na styku tych dwóch sieci mógł podźwignąć się z upadku, do jakiego doprowadzili go krzyżowcy. Autor zwraca uwagę, że jakkolwiek kupcy greccy, współpracując z kupcami zachodnimi, przejęli od nich wiele technik z zakresu handlu, finansów i budowy statków, to jednak ich współpraca więcej korzyści przynosiła kupcom zachodnim. Nie tylko zresztą kupcy, ale i cała gospodarka łacińskiej Romanii była podporządkowana interesom Zachodu. Z Romanii bowiem wywożono na Zachód artykuły żywnościowe i surowce, które przetworzone na Zachodzie w gotowe produkty eksportowano na Wschód. To z kolei przyczyniało się do upadku lokalnej wytwórczości, której nie zasilaly ani nowe inwestycje, ani nowe technologie. I tu rodzi się pytanie: czy jest to już początek wyzysku kolonialnego? M. Balard, zatrzymując uwagę na strukturze handlu różnych morskich republik zachodnich, jego rozmiarach, towarach importowanych i eksportowanych, na zmianach dróg handlowych, na rewolucji w transporcie morskim, na związkach tych republik ze swoimi koloniami i faktoriami, podkreśla ich wpływ na pojawienie się w ostatnich wiekach średniowiecza gospodarki „światowej” i na zrewolucjonizowanie przez nie stosunków międzynarodowych poprzez umieszczenie w obcych państwach swoich ambasad i konsulatów.

Kiedy *Pax Mongolica* otworzyła przez zachodnioeuropejskimi kupcami dostęp do Azji Środkowej, w ślad za nimi ruszyły misje chrześcijańskie, po których Stolica Apostolska i zakony żebracze wiele sobie obiecywały; rezultaty okazały się jednak efemeryczne. Tak im, jak i późniejszym pielgrzymkom do Ziemi Świętej Autor poświęcił sporo uwagi.

Nie ma potrzeby dalej wskazywać tu na bogactwo tematyczne tej książki. O tym Czytelnik sam łatwo się przekona. Warto natomiast zwrócić uwagę na inne jej zalety. Mam na myśli przede wszystkim ukazany w niej proces zmian, przemian, rozwoju, zastoju – czyli historii „w ruchu”, pobudzanej różnymi czynnikami, w zależności od czasu i miejsca. Autor zawarł także w swoich wywodach dużą liczbę pytań, niektóre o wielkiej wadze, na przykład: jaka liczba krzyżowców i pielgrzymów wyprawiała się do Ziemi Świętej? Ilu Łacinników osiedliło się na stałe w Outremer? Jak przedstawiał się bilans płatniczy w handlu Zachodu ze Wschodem? Czy Zachód miał wpływ na gospodarczy upadek Bizancjum i muzułmańskich krajów Bliskiego Wschodu? Czy kolonie kupców włoskich na Wschodzie były pierwowzorami kolonii z czasów nowożytnych? Jeśli nawet nie na wszystkie pytania M. Balard jest w stanie udzielić wyszerpującej odpowiedzi, to przynajmniej daje tyle różnych danych, że Czytelnik sam może wyrobić sobie własny pogląd.

W sumie mamy wielkie dzieło wielkiego uczonego.

Łódź, marzec 2009

Waldemar Ceran

Przedmowa

Tytuł tej książki jest zwodniczy. Pod pozornie prostym sformułowaniem kryją się bowiem różnorodne i złożone, a do tego ważne zagadnienia. Czy mają ze sobą coś wspólnego pielgrzym, który udawał się do Jerozolimy w XI wieku, korzystając z niepewnych dróg Półwyspu Bałkańskiego i Anatolii, i arystokrata wenecki, stojący na czele wielkiego przedsięwzięcia kreteńskiego, które Najjaśniejszej Republice Weneckiej dostarczało wina i zboża? Benedykt Zaccaria, który w początkach XIV wieku władał wyspą Chios i Fokeą, i biedny najemnik, przybyły na Wschód, żeby za pieniądze ochraniać zachodnią faktorię? Dowódca wyprawy krzyżowej, równie gorąco pragnący dla siebie zdobyć materialnych, jak i zbawienia wiecznego, i brat zakonu żebraczego, wysłany, by głosić Ewangelię ludom azjatyckim? W rzeczywistości mało tu wspólnego, jeśli nie liczyć tymczasowego lub stałego ich pobytu na tych rozległych terenach, które średniowieczni Włosi i Katalończycy mieli zwyczaj nazywać *Ultramarē*. Słowem tym określano rejony leżące poza cieśniną Otranto, zamykającą „Zatokę” Wenecjan, a więc – wschodnią część Morza Śródziemnego, Morze Egejskie i Półwysep Bałkański, Konstantynopol i Morze Czarne, czasami nawet i krainy sięgające po Azję Centralną.

Obecność Łacinników na tym rozległym obszarze objawiała się w trzech różnych formach działania, a mianowicie: w handlu, w wojnie i w pielgrzymkach, do których można dołączyć podróże odkrywcze. Ich nasilenie zmieniał się w różnych czasach. Pierwsze wspólnoty na Wschodzie założyli ludzie interesu. Wenecjanie lub Amalfijczycy, pojawiający się w Cesarstwie Bizantyńskim przynajmniej od X wieku, oraz Genuieńczycy i Amalfijczycy, działający od końca X wieku w Egipcie Fatymidów, to przede wszystkim kupcy przejezdni; niebawem jednak zaczęli się osiedlać tu na stałe w małych grupach, które otrzymywały przywileje handlowe i sądownicze, a także wyposażały się w to wszystko, co było niezbędne do życia wspólnoty egzystującej poza swoją ojczyzną, a więc w łaźnię, piekarnię, kościół, młyn i dom wspólnoty, w którym jeden z jej członków wymierzał sprawiedliwość i administrował swoimi współobywatelami.

I w ten oto sposób działalność handlowa otwierała drogę ruchowi kolonizacyjnemu. Do jego wzmacniania przyczyniały się traktaty zawierane między państwem, na którego terytorium powstała kolonia, a odległą metropolią, z której koloniści pochodzili i z którą czuli się związani. I tak handel szedł w parze z kolonizacją w faktoriach na Wschodzie i w państwach powstałych w wyniku wypraw krzyżowych.

Proces osiedlania się ludzi z Zachodu na Wschodzie znacząco wzmoógł się w wyniku podbojów dokonanych w czasie krucjat. Wyprawy te, zapoczątkowane w ostatnich latach XI wieku, doprowadziły do utworzenia na terenie Syro-Palestyny czterech państw, których związki z Zachodem miały kapitalne znaczenie dla ich rozwoju i utrzymania się przy życiu; to one przyczyniły się do napływu ludzi z Zachodu, wywodzących się nie tylko z szeregów feudałów i rycerstwa, ale i pospólstwa (*popolani*), do organizowania nowych wypraw krzyżowych, mających na celu odzyskanie utraconych terenów albo odparcie zagrażającego wroga, do budowy potężnych fortec, głównych punktów obrony i jednocześnie centrów dowodzenia, do wykorzystania floty włoskich republik morskich przy zdobywaniu obleganych miast albo do dowozu posiłków, uzbrojenia, koni i niezbędnego zaopatrzenia. A są to tylko niektóre aspekty relacji między Wschodem a Zachodem. Kolonizacja była również źródłem konfliktów między ludźmi z Zachodu i tubylcami, źle znoszącymi narzucone im jarzmo, a także między samymi możliwymi kolonizatorami, usiłującymi wyeliminować konkurentów i rozszerzyć swoje wpływy. Walki między Genuą i Pizą, między Genuą, Wenecją i Katalończykami oraz zgubne poczynania piratów wyznaczały tempo historii ekspansji zachodniej na Wschodzie.

Krucjata łączyła w sobie dwa zasadnicze działania praktyczne: wojnę świętą, której ideologia – biorąc początek w myśli św. Augustyna – rozwinęła się w chrześcijaństwie zachodnim, i pielgrzymkę do miejsc świętych, gdzie wierny, przeżywając wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu, zapewniał sobie obfitość łask Bożych i pewność, że zostanie zbawiony. Pielgrzymowanie do Jerozolimy, znane na długo przed wyprawami krzyżowymi, właśnie w czasach krucjat doszło do bezprecedensowego rozwoju i w ostatnich wiekach średniowiecza zostało niemalże zinstytucjonalizowane. Pozwalało ono pielgrzymom odkrywać inne światy, chociaż ich uwaga skupiała się raczej na relikwiach i sanktuariach niżli na realiach życia codziennego. Opisy pielgrzymek są jedną z form opisów podróży, których liczba wzrastała poczynając od XIII wieku; dają nam one obraz, jaki ich autorzy wytwarzali sobie, widząc nowe krajobrazy i inne ludy, które spotykali na swojej drodze. Ludy te, dotąd Zachodowi nieznane, chrześcijaństwo usiłowało nawrócić. Wysyłanie misjonarzy, wybieranych

zwłaszcza spośród członków zakonów żebraczych, i tworzenie nowych Kościołów – to także formy ekspansji Łacinników na Wschód, i to nie tylko na tereny kolonizacji zachodniej, ale sięgającej nawet Indii i Chin.

Z tego widać, jak rozległe geograficznie terytorium uwzględnia niniejsza książka. Jeśli w rozważaniach nad problemem obecności łacińskiej w świecie arabsko-muzułmańskim można pominąć Maghreb, związany raczej z handlowymi prądami zachodniego śródziemnomorza, to resztę tego świata należy już wziąć pod uwagę. W Egipcie obecności tej towarzyszyły zmienne koleje stosunków handlowych z Fatymidami, Ajjubidami i Mamelukami, pośrednikami, których żadną miarą nie można było pominąć w wielkim handlu międzykontynentalnym, dostarczającym śródziemnomorzu luksusowych towarów z Dalekiego Wschodu, z Indii, Etiopii i Somalii. Na stosunki te wpływ wywierały z jednej strony krucjaty i przedsięwzięte przez Zachód próby zdobycia doliny Nilu, z drugiej zaś zapotrzebowanie sułtanów na materiały strategiczne (drewno i żelazo). W Syro-Palestynie obecność Łacinników wiązała się z historią zachodnich pielgrzymek do Świętego Grobu, później z dziejami państw łacińskich powstałych w wyniku pierwszej wyprawy krzyżowej, które utrzymały się przy życiu niemal dwa wieki, bo od 1098 do 1291 roku. Trochę dalej na północ wiązać się będzie z Armenią Cylicyjską – będziemy używać raczej tego terminu niż określenia Mała Armenia – która rozwinie się w osobliwe państwo, zabiegające w XIII wieku o zawiązanie sojuszu państw chrześcijańskich z Mongołami, aby przeciwstawić się rosnącemu naciskowi Mameluków. Kraj ten prawie przez sto lat był punktem końcowym jednej z wielkich dróg wiodących z Azji Centralnej i Dalekiego Wschodu, a to wzmagало zainteresowanie nim kupieckich republik włoskich, które wstrzymały się wszakże z udzieleniem mu pomocy, gdy w XV wieku podbijali go Mamelucy.

Jeśli chodzi o Azję Centralną, Chiny i Indie, to tu na pierwszy plan wysuwają się podróżnicy i misjonarze, chociaż nie należy lekceważyć bezpośredniej wymiany handlowej między Zachodem a Tatarami. Błyskawiczne postępy armii mongolskich w pierwszej połowie XIII wieku zmusiły chrześcijaństwo do odkrycia „Innego”, przeciwnika, który niewiele brakowało, żeby podbił całą Europę Środkową aż po brzegi Adriatyku. Kiedy chanaty mongolskie ustabilizowały się, papieństwo wysłało do nich braci z zakonów żebraczych, których opowiadania są pierwszymi świadectwami o państwach potomków Dżyngis chana i ich ludności. Krok w krok za misjonarzami podążali kupcy. Marco Polo, człowiek interesu, a zarazem dyplomata i urzędnik na służbie Mongołów, pozostawił najsłynniejszy opis jednej z takich podróży na Daleki Wschód, jakie także po nim przedsięwzięli liczni kupcy genueńscy i weneccy, poszukujący jedwabiu i korzeni.

Mniej ryzykowne były stosunki z Konstantynopolem. Wspólnota wiary, zapewne bardziej wstrząśnięta przez gwałty krzyżowców niż przez rozbieżności dogmatyczne i dyscyplinarne, długotrwała zależność Wenecji i miast południowej Italii od Cesarstwa Bizantyńskiego – tłumaczyła, dlaczego pierwsi kupcy zachodni, przekraczając również cieśninę Otranto, skierowali się ku Konstantynopolowi. W X wieku, a bez wątpienia znacznie wcześniej, na brzegach Złotego Rogu powitano małe wspólnoty weneckie i amalfijskie, zaczątki tych faktorii zachodnich, które otrzymując przywilej za przywilejem, stały się w XIV wieku prawdziwymi państwami w łonie cesarstwa, zdolnymi narzucać osłabionym basileusom swoją politykę. Konstantynopol znalazł się w centrum rywalizacji Genui z Wenecją i stał się pionkiem w grze ich własnych interesów, w czasie gdy zagrażali mu Osmanowie, w stosunku do których państwa zachodnie prowadziły zmienną politykę.

Stolica Cesarstwa Bizantyńskiego była kluczem otwierającym drogę na Morze Czarne. A morze to było niedostępne dla Łacinników aż do czwartej wyprawy krzyżowej. Błędem byłoby jednak wierzyć, że utworzenie Cesarstwa Łacińskiego ze stolicą w Konstantynopolu otworzyło kupcom zachodnim dostęp do rozległych obszarów nadczarnomorskich. Kilka zachowanych aktów notariuszy weneckich i istnienie małej faktorii weneckiej w Soldai, położonej na wybrzeżu Krymu, którą odwiedzili bracia Polo – to niewiele w porównaniu z szeroko zakrojoną ekspansją, zapoczątkowaną po roku 1261 i rozwijającą się w latach 80. XIII wieku. Odtąd w tych regionach będzie narastała zacięta rywalizacja między Wenecją i Genuą, która na przestrzeni jednego wieku doprowadzi do trzech wojen „kolonialnych”. A było o co się bić, albowiem faktorie założone przez kupców weneckich i genueńskich na czarnomorskich wybrzeżach stały się w pierwszej połowie XIV wieku punktami docelowymi drogi mongolskiej, którą dostarczano jedwab i korzenie; były one jednocześnie ośrodkami eksportującymi miejscowe produkty rolne i przetwory rybne. Kaffa, Tana i Trapezunt to nie tylko główne porty zachodnioeuropejskich linii nawigacyjnych, ale także wielkie, wieloetniczne aglomeracje, w których Łacinnicy sąsiedowali z Grekami, Tatarami i Kumanami.

Ekspansja zachodnia potrzebowała wielu wieków, aby zdobyć trwałe oparcie w tych zróżnicowanych regionach. Zapoczątkowali ją dawni poddani Cesarstwa Bizantyńskiego: Wenecjanie, Amalfijczycy, mieszkańcy Apulii i Kalabrii; do nich dołączyli w końcu X wieku mieszkańcy miast położonych nad Morzem Tyrreńskim, którzy po przepędzeniu Saracenów ze swego morza z zapalem oddali się życiu morskemu. Handel lewantyński nie narodził się wraz z krucjatami; jest od nich przynajmniej o wiek

starszy. Ale wyprawy krzyżowe nadały mu niebywałego rozmachu, który w mniejszym lub większym stopniu utrzymał się nawet po upadku frankońskich¹ państw w Syro-Palestynie. Dopiero od końca XV wieku zachodnie faktorie i kolonie, funkcjonujące na terenach Lewantu, zaczęły napotykać przeszkody. Postępujące podboje Osmanów w rejonach nadczarnomorskich i bałkańskich stopniowo, ale i bezlitośnie niszczyły kolonie zachodnie: w 1475 roku padła genueńska Kaffa, a w 1540 roku wenecka Nauplia. W posiadaniu Genuńczyków pozostała do 1566 roku tylko wyspa Chios, zaś Wenecjanie utrzymali do 1669 roku jedynie Kretę; a były to już ostatnie punkty kontaktowe między zachodnim chrześcijaństwem a osmańskim islamem. Łacińskie kościoły, ufundowane w trakcie zachodniej ekspansji, popadały w stan letargu albo znikwały. Po apogeum handlu lewantyńskiego, które Eliyahu Ashtor umieszcza w ostatnich dziesięcioleciach XVI wieku, nastąpiło, z gospodarczego punktu widzenia, gwałtowne jego załamanie w wyniku dotarcia Portugalczyków do Indii, albowiem Morze Śródziemne od mniej więcej 1550 roku przestało być drogą, którą do Europy Zachodniej docierały korzenie. Odkrywczy nowych światów, Hiszpanie i Portugalczycy, spychali w XVI wieku Wenecję na coraz dalszy plan.

Widać zatem wyraźnie, że wielopłaszczyznowe badanie obecności łacińskiej na Wschodzie winno obejmować okres od drugiej połowy X do końca XV wieku. Wprawdzie jeden z autorów niedawno opublikowanych prac skłonny jest lekceważyć tradycyjną periodyzację, wedle której koniec XV wieku oddziela średniowiecze od czasów nowożytnych, ale tylko po to, żeby ukazać ciągłość europejskiej ekspansji handlowej².

Przystępując do prezentacji naszych badań, musimy stwierdzić, że bardzo dużo zawdzięczamy naszym poprzednikom. Od ukazania się klasycznych dzieł Wilhelma Heyda i Adolfa Schaubego napisano dużo na temat stosunków Wschodu z Zachodem, ale zazwyczaj z perspektywy europocentrycznej, neglżujących silne interakcje ekonomiczne, a także polityczne między różnymi regionami śródziemnomorza wschodniego, gdzie osiedlali się przybysze z Zachodu. Zbyt często na badaniach ciążyła wizja „kolo-

¹ Ponieważ w Bizancjum i na Bliskim Wschodzie „Frankami” od XI wieku nazywano wszystkich przybyszów z Zachodu, a więc nie tylko Francuzów, ale także Włochów, Katalończyków, Flamandów, Anglików, Niemców itd., przeto nie używam formy „frankijski”, która odnosi się wyłącznie do Franków, lecz „frankoński”, by wskazać, że chodzi o ludzi wszystkich nacji zachodnich, od XI do XV wieku przybywających do Bizancjum i krajów Lewantu lub tam osiadłych (przyp. tłum.).

² J. D. TRACY, *The Rise of Merchant Empires. Long Distance Trade in the Early Modern World 1350-1750*, Cambridge 1990; TENZE, *The Political Economy of Merchant Empires. State Power and World Trade (1350-1750)*, Cambridge 1991.

niałna”, przyznając Zachodowi rolę dynamiczną, pozwalającą mu narzucać się pasywnemu w istocie rzeczy Wschodowi. Tu jednak należy brać pod uwagę kontekst regionalny. Nie będzie także daremnym trudem zbadanie obrazu Łacinników, jaki wyłania się ze źródeł greckich, arabskich i syryjskich. Intensyfikacja zachodzącej akulturacji wyłania się nie tylko ze źródeł łacińskich. A to znaczy, że omawiając jakiś problem związany z obecnością łacińską na Wschodzie, trzeba uwzględnić masę artykułów i dzieł. Ilość opublikowanych prac naukowych osiągnęła takie rozmiary, że trudno jest powiedzieć, iż autor tej książki zna precyzyjnie wszystkie ustalenia cytowanych autorów. Niechże więc zechcą wybaczyć nieuniknione opuszczenia i potraktować tę książkę jako próbę syntezy, do której ich recenzje i wypowiedzi krytyczne wniosą niezbędne retusze.

Początki ekspansji

„MAHOMET I KAROL WIELKI”

Rozpatrując historię stosunków Wschodu z Zachodem, spotykamy się z kilkoma wielkimi hipotezami, tłumaczącymi, dlaczego przed X wiekiem doszło do rozluźnienia, a nawet zerwania łączących ich więzi. Wśród tych hipotez ta, którą rozwinął Henri Pirenne, i dzisiaj zasługuje na przytoczenie, choćby z tego powodu, że pobudziła historyków do zajęcia wobec niej stanowiska. Dzieło Pirenne’a *Mahomet et Charlemagne* [*Mahomet i Karol Wielki*], opublikowane w 1937 roku, starało się wykazać, że najazdy germańskie ani nie rozbiły jedności świata antycznego, ani nie zburzyły fundamentów kultury rzymskiej. Zanik świata antycznego miał natomiast miejsce w VII wieku i był spowodowany szybkimi i niespodziewanymi postępami islamu, które położyły kres rzymsko-bizantyńskiej dominacji na Morzu Śródziemnym i trwale oddzieliły resztki Cesarstwa Zachodniorzymskiego od Cesarstwa Wschodniorzymskiego. Wymiana handlowa obumierała lub zanikała, miasta podupadały, cały Zachód zamknął się w gospodarce niemalże samowystarczальной. W ten sposób islam rozerwał jedność śródziemnomorza, której inwazje germańskie pozwalały istnieć; zanikła tradycja antyczna, rozpoczęło się średniowiecze. Dopiero odbudowa cesarstwa na Zachodzie za Karola Wielkiego wyznaczała początek ekspansji: sprzedawanie nadwyżek rolnych przez wędrownych kupców, zakładanie portów przy głównych rzekach, rozwój niektórych nowych miast – to oznaki podjęcia na nowo aktywności handlowej i wymiany dalekosiężnej¹.

¹ H. PIRENNE, *Mahomet et Charlemagne*, Bruksela 1937, reedycja Paryż 1992. Przegląd dyskusji na temat tezy H. Pirenne’a opracował A. HAVIGHURST, *The Pirenne Thesis: Analysis, Criticism and Revision*, Lexington 1969. Patrz także M. MCCORMICK, *Origins of the European Economy*, Cambridge 2001.

Ta znakomita synteza, zbudowana na dość skąpych świadectwach tekstowych i pomijająca wkład archeologii, wtedy jeszcze raczkującej, nie mogła nie wywołać licznych uwag krytycznych. Roberto Lopez jako pierwszy zauważył, że zniknięcie na Zachodzie papirusu, luksusowych wschodnich tkanin, korzeni i złotych monet nie nastąpiło wraz z najazdami arabskimi. Numizmatycy odnotowali istnienie skarbów monet w świecie skandynawskim, świadczących o kwitnącym w epoce karolińskiej handlu ze światem islamskim i wokół Morza Północnego (Sture Bolin)². Dalej jeszcze poszedł Maurice Lombard, twierdząc, że nie ma związku przyczynowego między podbojami muzułmańskimi i gospodarczym upadkiem Europy Zachodniej³. „Pirenne tu się pomylił”. Maurice Lombard dowodzi, że podboje arabskie i ich następstwa miały pozytywny skutek dla gospodarki zachodniej. Islam otworzył bowiem nowe przestrzenie obrotu gospodarczego. Połączył przecież dwa wielkie obszary gospodarcze, mianowicie Ocean Indyjski i Morze Śródziemne, które w ten sposób stały się odcinkiem wielkiej drogi handlowej, łączącej Daleki Wschód z Dalekim Zachodem, na której wschodnich kupców szybko zastąpili zachodni ludzie interesu: Amalfijczycy, Wenecjanie, Pizańczycy i Genuńczycy. Powstała nowa sieć dróg w Europie Północnej, która poprzez ruskie rzeki połączyła Morze Kaspiskie z Bałtykiem. Złoto nadal było na Zachodzie w obiegu, albowiem Arabowie dzięki swoim podbojom zagarnęli złoto bizantyńskie i sasanidzkie, za które nabywali na Zachodzie takie surowce, jak drewno i futra, a także niewolników. Dla Maurice’a Lombarda tak ułożone stosunki między islamem a Europą pociągnęły za sobą odzyskanie gospodarki Zachodu, i relacja Mahomet – Karol Wielki zachowuje swoją moc, ale pod warunkiem, że nada się jej odwrotny sens.

Czy inwazje arabskie były czynnikiem destrukcyjnym, czy też tworzącym dla obiegu handlowego? Przyjmując muzułmański punkt widzenia, Claude Cahen wykazał, że podboje arabskie podzieliły Morze Śródziemne horyzontalnie na dwie części, prawie równoważne, oddzielone linią biegnącą od Rodosu do Sycylii: po jednej i drugiej stronie handel Wschodu z Zachodem, podzielony na kolejne etapy, organizował się w sposób autonomiczny. Kupcy muzułmańscy, chrześcijańscy czy żydowscy ze Wschodu nigdy nie przekraczali granicy hiszpańskiej lub portów Półwyspu Apenińskiego, a geografowie arabscy ignorowali cały Zachód. Jedynie kupcy radhaniccy – byli to prawdopodobnie Żydzi z Zachodu lub Iraku,

² S. BOLIN, *Mohammed, Charlemagne and Ruric*, „The Scandinavian Economic Review” 1, 1953, s. 5-39.

³ M. LOMBARD, *Espaces et réseaux du haut Moyen Âge*, Paryż 1972.

ich pochodzenie jest jeszcze owiane tajemnicą – poprzez Europę Północną i rzeki ruskie zapewniali łączność Zachodu z Dalekim Wschodem czterema drogami, opisanymi w dziele Ibn Churdadhbaha⁴. Interesowały ich niektóre produkty zachodnie, rzadkie i drogie: brokaty, futra, miecze i niewolnicy, które wymieniali za korzenie z Dalekiego Wschodu. Natomiast stosunki handlowe między Ifrikiją⁵ i południową Italią istniały od VIII wieku, czego dowodzą wzmianki w źródłach łacińskich o *mancus* (arabski *manqûsh*), czyli denarze, który pojawił się po monetarnych reformach Abd-al-Malika⁶. Po 950 roku doszło do nawiązania bezpośrednich i intensywnych kontaktów między muzułmańskim Bliskim Wschodem a południową Italią, a następnie całym Zachodem, i to dzięki inicjatywie Włochów, a nie poddanych władców państw muzułmańskich⁷.

Do uwag Claude'a Cohena szereg argumentów i uzupełnień, zaczerpniętych z krytycznej analizy dzieł geografów arabskich, dodał Eliyahu Ashtor⁸. Zauważył on przede wszystkim, że w IX wieku i w pierwszej połowie wieku X zupełnie nie było sprzyjających warunków do prowadzenia na szeroką skalę regularnych wypraw kupieckich drogą morską: porty syryjskie i palestyńskie, znajdujące się w strefie wojny, którą Bizancjum prowadziło ze światem muzułmańskim, były pogrążone w upadku, podczas gdy piractwo, przeżywające pełny rozkwit, powstrzymywało kupców przed przedsięwzięciem wypraw morskich. Głównym artykułem, który Zachód mógł oferować Wschodowi, byli niewolnicy – w większości pochodzenia słowiańskiego. Ale ich liczba zmalała w porównaniu z tymi niewolnikami i eunuchami tureckimi, których na Wschód sprowadzano z Transoksanii lub Persji. Eliyahu Ashtor wskazuje zwłaszcza, że przerwanie wymiany między chrześcijańskim Zachodem a krajami muzułmańskimi na Bliskim Wschodzie, które nastąpiło w IX wieku i pierwszej połowie wieku X, przyczyniło się do wzrostu znaczenia wielkiej drogi handlowej między Chorezmem a Rusią, z której na Wschód eksportowano niewolników i futra, dzięki czemu na jej terenie znaleziono wiele skarbów monet

⁴ Arabski geograf i podróżnik (ok. 846-885) (przyp. tłum.).

⁵ Tak w średniowieczu nazywano tereny dzisiejszej zachodniej Libii, Tunisu i wschodniej Algierii, znajdujące się pod panowaniem arabskim (przyp. tłum.).

⁶ Kalif rezydujący w Damaszku (685-705) (przyp. tłum.).

⁷ C. CAHEN, *Les relations commerciales entre le Proche-Orient et Europe occidentale du VIIe au XIe siècle*, [w:] K. I. SEMANN (red.), *Islam and the Medieval West*, State University of New York Press 1980.

⁸ E. ASHTOR, *Quelques observations d'un orientaliste sur la thèse de Pirenne*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient” 13, 1970, s. 166-194, przedruk [w:] TEN-
ZE, *Studies on the Levantine Trade in the Middle Ages*, Londyn 1978.

arabskich. Ich strumień w żadnym wypadku nie mógł dotrzeć do zachodniej Europy i doprowadzić tam do odrodzenia gospodarczego.

Jak z tego widać, uczeni zajmują dzisiaj stanowiska bardziej zniuansowane, opierając się w większym stopniu na wynikach badań archeologicznych, szczególnie ważnych w sytuacji, gdy brakuje dokumentów tekstowych. Jeśli zatem na Zachodzie w czasach karolińskich złote monety pojawiały się rzadko, to znaleziska monet na terenie krajów słowiańskich i w Skandynawii wskazują na wzrastający poziom wymiany w VII i VIII wieku. Wypaść z niej zatem zachodni basen Morza Śródziemnego na korzyść ruskich rzek, Bałtyku i Morza Północnego. Przedmioty znajdowane w kurhanach na terenie Szwecji (Birka), jak i badania archeologiczne prowadzone w Haitabu, uwidoczniły rolę pośredników między Wschodem i Zachodem, jaką odgrywali Wikingowie i kupcy fryzyjscy, których baza w Dorestad była w stanie kwitnąć w końcu VIII i na początku IX wieku. Srebro abbasydzkie napływające do krajów bałtyckich w zamian za wyroby rzemieślnicze lub surowce skonsolidowało ogromne imperium karolińskie i pobudziło wzrost aktywności gospodarczej. Ale skromne pod względem liczbowym elity konsumowały tylko nieznaczne ilości luksusowych produktów wschodnich, a tym samym nie wpływały na zmianę rozmiarów wymiany handlowej⁹.

Z drugiej strony, nie należy lekceważyć witalności niektórych portów śródziemnomorskich, które nawet przed ożywieniem gospodarczym w X wieku utrzymywały, jakkolwiek w ograniczonych rozmiarach, związki handlowe ze Wschodem. Bari, Wenecja i Amalfi nie zerwały stosunków z Konstantynopolem, ciesząc się w Cesarstwie Bizantyńskim „peryferyjną autonomią” (G. Bratianu). Zwłaszcza wcześniejsze związki Amalfi z muzułmanami z Ifrikkii i z Sycylii pozwoliły na skierowanie do Italii części wschodnich towarów, które kupcy żydowscy i arabscy transportowali do Mahdii i Kairuanu¹⁰. Jeśli poczynając od lat 30. IX wieku upadał handel na linii wschód – zachód, do czego przyczyniły się rajdy Wikingów na miejscowości położone na wybrzeżach Fryzji i Flandrii, a także łupieżcze wyprawy Saracenów na Italię południową i Prowansję, to odrodzenie tego handlu w początkach X wieku było związane z osiedleniem się Wikingów we wschodniej Anglii i w Normandii oraz z wycofaniem się Saracenów z zachodniej części Morza Śródziemnego. Owo odrodzenie jest dziełem przede wszystkim miast południowej Italii i Wenecji, a następnie

⁹ R. HODGES, D. WHITEHOUSE, *Mahomet, Charlemagne et les origines de l'Europe*, Paryż 1996.

¹⁰ Miasta leżące w dzisiejszej Tunezji (przyp. tłum.).

miast położonych nad Morzem Tyrreńskim, uwolnionych od zagrożenia saraceńskiego.

RZYM I KONSTANTYNOPOL W XI WIEKU

W stosunkach między dwoma częściami chrześcijaństwa, rzymskim katolicyzmem i konstantynopolikańską ortodoksją, tak zwana schizma z 1054 roku jeszcze dzisiaj dla wielu okazuje się wydarzeniem ważnym, aczkolwiek doszło wówczas do wzajemnej ekskomuniki dwóch kościelnych osobistości, a nie do brutalnego zerwania więzi dwóch instytucji. Choć na stronach tej książki nie ma potrzeby śledzenia biegu tych wydarzeń, to jednak należy zastanowić się nad naturą oddziaływania Kościoła rzymskiego na historię Cesarstwa Bizantyńskiego i uchwycić wynikające stąd konsekwencje.

Pierwsze poważne rozdzarcie w stosunkach między dwoma Kościołami miało miejsce w IX wieku i związane było z tak zwaną schizmą focjańską. Focjusz, wielki bizantyński uczony, potępiony przez papieża Mikołaja I za niekanoniczne wyniesienie na patriarchalny tron w 858 roku, nie uznał papieskiego wyroku, a samego papieża obłożył klątwą, potwierdzając tym samym swoją niezależność od Rzymu. Zebrany w 879 roku synod w Konstantynopolu doprowadził do zakończenia schizmy i pogodził Focjusza z Rzymem, ponadto przyznał każdemu z Kościołów prawo do zachowania swoich zwyczajów i praw, ale ich nie precyzując. Ta piękna tolerancja została rozbita w pył w ciągu następnych dziesięcioleci. Restauracji cesarstwa na Zachodzie (962) towarzyszyło dążenie cesarzy do decydowania o obsadzie tronu papieskiego, przenikanie zależności feudalnych do instytucji kościelnych (system *Eigenkirchen*) i zwiększanie rozmiarów inwestytury świeckiej, z jej nieszczęsnymi konsekwencjami, czyli symonią i nikolajizmem. W Rzymie papież Sergiusz IV (1009-1012) wprowadził do symbolu nicejskiego formułę *Filioque*, szokując tradycję grecką, która inaczej określała naturę Trójcy Świętej. Odtąd patriarcha zaprzestał umieszczania imienia papieża w dyptychach, zwłaszcza że Stolica Apostolska, zdominowana przez niemieckiego cesarza, była w X wieku i w pierwszej połowie wieku XI świadkiem częstych zmian na papieskim tronie.

W 1049 roku, wraz z wyborem na papieża Leona IX, został zaszczerpiony w Rzymie ruch reformatorski, który wstrząsał Kościołem niemal przez pół wieku. Starając się wyrwać posiewy heretyckie, które zrodziła świecka inwestytura, reformatorzy chcieli rozciągnąć swoją aktywność na bizantyńską Italię południową, podzieloną na kościoły obediencji rzymskiej

i konstantynopolitańskiej. W reakcji na to patriarcha Michał Kerulariusz nakazał wszystkim łacińskim kościołom w Konstantynopolu wprowadzić zwyczaje greckie, w razie nieposłuszeństwa grożąc im zamknięciem. Do zatargu jurysdykcyjnego dołączył się nadto problem polityczny. Papież po klęsce zadanej jego armii przez Normanów w bitwie pod Civitate (1053) uznał, że zwycięzcy, którzy stopniowo wypierali Bizancjum z jego włoskich posiadłości, będą najlepszymi gwarantami jego autonomii i sukcesu w zreformowaniu Kościoła. Gwałtowna wojna na pamflety, którą prowadził bizantyński arcybiskup Ochrydy Leon z Humbertem z Moyenmoutier, była przygrywką do papieskiego poselstwa, które miało omawiać warunki politycznego sojuszu Stolicy Apostolskiej z Bizancjum. Michał Kerulariusz dojrzał jednakże w tymże sojuszu zagrożenie dla swojego autorytetu i autonomii swego Kościoła. W skład tego poselstwa, kierowanego przez Humberta z Moyenmoutier, kanclerza Kościoła rzymskiego, wchodził Fryderyk z Lotaryngii (przyszły papież Stefan IX) i Piotr, arcybiskup Amalfi. Poselstwo wyruszyło w marcu 1054 roku i do Konstantynopola dotarło już po śmierci papieża Leona IX, co pozbawiło legatów charakteru papieskich reprezentantów. Następne wydarzenia są zbyt znane, aby je tu przytaczać; istotne jest to, że nieznamość ceremoniału dworskiego przez legatów, zimne przyjęcie ich przez patriarchę, dyskusje, które zaognił grecki pamflet na temat niekwasonego chleba używanego w Kościele katolickim podczas Komunii Świętej, szabat i małżeństwa kapłanów, różnice między cesarzem Konstantynem IX Monomachem, pragnącym porozumienia, a patriarchą Michałem Kerulariuszem, który czuł się znieważony – wszystko to doprowadziło do zerwania w dniu 16 lipca 1054 roku, kiedy to legaci obłożyli anatemą Michała Kerulariusza, a ten w odpowiedzi osiem dni później anatematyzował wysłanników Rzymu.

W starciu tym nie było niczego, czego nie dałoby się naprawić; chodziło tu bowiem o ekskomunikę personalną, którą łatwo można byłoby znieść, a nie o schizmę dwóch Kościołów. I negocjacje miały w istocie miejsce za pontyfikatu Wiktora II, Stefana IX i Aleksandra II, ale utrudniała je kwestia Italii południowej. Bizancjum nie mogło zaakceptować zwłaszcza sojuszu Grzegorza VII z Normanami i sformułowania zawartego w *Dictatus papae*, proklamującego wyższość władzy duchownej nad władzą świecką. Pozostawano więc na swoich pozycjach, prowadząc od czasu do czasu pertraktacje i redagując umiarkowane w tonie traktaty na temat rozbieżności w obu Kościołach (św. Piotr Damiani, Teofilakt z Ochrydy). Głęboki rów wykopali dopiero krzyżowcy, pogłębiając nieufność Greków do Łacinników, i to zanim zdobycie Konstantynopola w 1204 roku nadało owemu zerwaniu znamion trwałości.

ŁACINNICY W KONSTANTYNOPOLU I W CESARSTWIE BIZANTYŃSKIM (IX-XI WIEK)

Pomimo sporów religijnych i zwiększającej się nieznajomości języka „Innego” kontakty między światem łacińskim a Bizancjum istniały przed wyprawami krzyżowymi, w dużej mierze dzięki mieszkańcom miast i regionów Italii, które niegdyś należały do Cesarstwa Bizantyńskiego: Wenecji i głównych rynków handlowych Italii południowej, takich jak Bari, Gaeta, Salerno lub Amalfi. Konstantynopol, stolica pełna relikwii, centrum produkcji słynnych wyrobów jedwabniczych, handlowy pośrednik między Wschodem i Zachodem, nie mógł nie przyciągać pielgrzymów, podróżników i kupców. Co więcej, przybierający na sile proces powierzania obrony cesarstwa żołnierzom zawodowym sprzyjał rekrutacji najemników zachodnich, którzy zwłaszcza w XI wieku w coraz większej liczbie wypełniali bizantyńskie garnizony.

KUPCY ZACHODNI W KONSTANTYNOPOLU PRZED ROKIEM 1095

Pierwsze oznaki aktywności handlowej Łacinników w Bizancjum sięgają przynajmniej początku IX wieku: doża Justynian Partecipazio (829) testamentem rozporządził swoimi inwestycjami morskimi, dokonany na terytorium zamorskim, co prawdopodobnie w danym przypadku oznaczało Cesarstwo Bizantyńskie, od którego Wenecja jeszcze nie odłączyła się całkowicie. Sto lat później Liutprand z Kremony, poseł Ottona I, relacjonował, że kupcy weneccy i amalfijscy, oszukując bizantyńską komorę celną, przemycali wyroby jedwabnicze, zarezerwowane wyłącznie dla dworu cesarskiego. Ponadto donosi on, że członkowie gmin łacińskich założonych w Konstantynopolu stanęli w 944 roku po stronie Konstantyna VII Porfirogenety w czasie buntu przeciwko synom Romana Lekapena, którzy zmierzali do przejęcia siłą władzy cesarskiej.

W X wieku stosunki handlowe Wenecji z cesarstwem rozszerzyły się na tyle, że dały podstawę do wydania cesarskiej chryzobulli w 992 roku w zamian za pomoc, jakiej flota wenecka udzieliła Bizancjum w walce z piratami znad Neretwy¹¹. Chryzobulla ta zawiera bardzo ograniczone koncesje, nie wspomina o bizantyńskich miastach otwartych dla handlu weneckiego ani o transportowanych towarach. Ale obniża opłaty celne, jakie płacono za każdy statek w Abydos u wejścia do Hellespontu: dwa złote sou za wplynięcie do Cieśnin, szesnaście złotych sou za wypłynięcie

¹¹ Rzeka w Dalmacji (przyp. tłum.).

z nich; różnica ta ujawnia strukturalne zachwianie wymiany handlowej. Pobyt Wenecjan w Konstantynopolu był jeszcze, poza kilkoma wyjątkami, ograniczony w czasie: kupcy, w zdecydowanej większości przejezdni, nie zatrzymywali się w stolicy na dłużej niż trzy miesiące i winni byli dokonać swoich operacji w *mitaton*, magazynie państwowym, znajdującym się pod kontrolą urzędników, podlegających logotecie dromu¹², którzy pobierali opłaty. W 1082 roku przyznano im już prawo do rezydowania w formalnie im przyznanej dzielnicy, gdzie znajdował się kościół św. Akindyna, przekazany im do użytku jeszcze przed tą datą. Poza tym Wenecjanie mogli działać na wewnętrznym rynku cesarstwa, albowiem otrzymali zezwolenie na handel w niektórych miast prowincjonalnych, na przykład w Tebach, Dyrrachium (Durazzo), Koryncie, Halmirze, Tesalonice. Od 1071 roku przywozili do Wenecji tebańskie jedwabie.

Chryzobulla z 1082 roku jeszcze bardziej wzmogła ich działalność. Dokument ten był przedmiotem licznych dyskusji. Spierano się o datę jego wydania i odpowiednią jego interpretację. Zaproponowano kilka dat: 1082, 1085, 1092¹³. Wbrew świeżym badaniom, sugerującym datę 1092, historycy dzisiaj opowiadają się za rokiem 1082, idąc za tradycyjną interpretacją¹⁴. Wedle niej cesarz wkrótce po wstąpieniu na tron musiał stawić czoło najazdowi Normanów na Dyrrachium. Nie dysponując wystarczająco silną flotą, zwrócił się o pomoc do Wenecji, obiecując w zamian jej obywatelom materialne korzyści w cesarstwie. I po pierwszym sukcesie Wenecji dotrzymał obietnicy, co znalazło swój wyraz w chryzobulli z 1082 roku. Cesarz przyznał swoim sprzymierzeńcom prawo wolnego handlu w całym cesarstwie, zwolnił ich całkowicie z opłat celnych i opłat portowych, zwłaszcza z *kommerkion*, opłaty pobieranej zwykle w wysokości 10% wartości przewożonego towaru. Przydzielił im także małą dzielnicę

¹² Jeden z najwyższych dygnitarzy cesarskich, zwierzchnik polityki zagranicznej i wewnętrznej, którego kompetencje malały od końca XI wieku (przyp. tłum.).

¹³ M. POZZA, G. RAVEGNANI (red.), *I trattati* [patrz nr 1194]; patrz także A. TUILIER, *La date exacte du chrysobulle d'Alexis Ier Comnène en faveur des Vénitiens et son contexte historique*, „Rivista di Studi bizantini e neoellenici” 1967, s. 27-48; M.-E. MARTIN, *The Chrysobull of Alexis I Comnenus to the Venetians and the Early Venetian Quarter in Constantinople*, „Byzantinoslavica” 39, 1978, s. 19-23; S. BORSARI (red.), *Il crisobullo di Alessio I per Venezia*, „Annali dell'Istituto italiano per gli studi storici” 2, 1970, s. 124-128; TH. F. MADDEN, *The chrysobull of Alexius I Comnenus to the Venetians: The date and the debate*, „Journal of Medieval History” 28, 2002, s. 23-41; D. JACOBY, *Rejoinder: The chrysobull of Alexius I Comnenus to the Venetians: The date and the debate*, „Journal of Medieval History” 28, 2002, s. 199-204.

¹⁴ P. FRANKOPAN, *Byzantine trade privileges to Venice in the eleventh century: The chrysobull of 1092*, „Journal of Medieval History” 30/2, 2004, s. 135-160.

nad brzegiem Złotego Rogu, wygodną dla osiedlania się i długotrwałego zamieszkiwania. Odtąd Wenecjanie nie podlegali już przepisowi, który zabraniał im przebywać w stolicy dłużej niż trzy miesiące. Dokument zawiera także listę 30 miast i dwóch wysp, Korfu i Chios, otwartych dla Wenecjan. Czy było to ograniczenie swobodnego poruszania się kupców w cesarstwie, czy raczej, jak sugeruje D. Jacoby¹⁵, wykaz portów, do których zwykle zawiąły statki weneckie, żeglując dwoma ważnymi szlakami: pierwszym – łączącym Syrię północną z Konstantynopolem i drugim – łączącym Adriatyk z Konstantynopolem? Na tej liście nie było Krety ani Cypru, mających ważne znaczenie strategiczne dla cesarstwa, ale leżących w tym czasie jeszcze poza sferą zainteresowań weneckich. Chryzobulla z 1082 roku to według określenia P. Lemerle’a „akt katastroficzny”, stanowiący pierwszy wyłom w gospodarczym i fiskalnym systemie cesarstwa, które po raz pierwszy wyrzekło się nadzoru nad aktywnością obcych kupców, a jednocześnie kontynuowało pobieranie *kommerkion* od własnych poddanych i od weneckich partnerów w interesach. Akt z 1082 roku nadał Wenecjanom wyjątkowe przywileje; wprowadził ich w nurt wewnętrznego handlu bizantyńskiego i w obrót handlowy, jaki cesarstwo prowadziło ze wschodnim śródziemnomorzem i Egiptem. Ale nie ma pewności, czy skazało to Bizancjum na upadek jego zasobów fiskalnych, które pochodziły zwłaszcza z dochodów z ziemi. Niemniej cesarstwo popadało w coraz większą zależność od swoich sojuszników, którzy zaczęli odgrywać znaczącą rolę w zaopatrywaniu w żywność stolicy, odkąd zaczęli przewozić z Redestu zboże trackie.

Chryzobulla oznaczała także, że Wenecjanie górowali nad innymi wspólnotami łacińskimi osiadłymi w cesarstwie, zwłaszcza nad Amalfijczykami, zmuszonymi odtąd do płacenia corocznego podatku przedstawicielowi Wenecji. A przecież do tego czasu to kupcy z Amalfi odgrywali istotną rolę w wymianie handlowej między Bizancjum a Zachodem. Oni byli pierwszymi z Zachodu, którzy osiedlili się na stałe w Konstantynopolu, co niewątpliwie miało miejsce w pierwszych dziesięcioleciach X wieku. Kolonia amalfijska była na tyle silna, że mogła skutecznie pomóc Konstantynowi VII, gdy Roman Lekapen został złożony z tronu przez swoich synów. O jej rozwoju, który zapewne następował równocześnie ze szczytowym okresem rozkwitu handlowego jej macierzystego miasta, nie wiemy właściwie niczego. Wiemy tylko, że Amalfijczycy osiedli na wybrzeżu Złotego Rogu, pomiędzy portem Perama, gdzie kończyła się

¹⁵ D. JACOBY, *Italian Privileges and Trade in Byzantium* [patrz nr 1039].

koncesja Wenecjan, a portem Neorion lub Hikanatisy, który wyznaczał zachodnią granicę faktorii Pizańczyków.

Nie wiadomo, jak kolonia amalfijska w Konstantynopolu była administrowana i ilu liczyła mieszkańców. Na podstawie fragmentarycznych tekstów wyłania się z cienia rodzina Maura i Pantaleona, prowadzących interesy w całym basenie śródziemnomorskim. Mauro dysponował kolosalną fortuną, a swoją szczodroblivość objawiał darami dla arcybiskupiego pałacu w Amalfi, zakładaniem instytucji dobroczynnych w Antiochii i w Jerozolimie, finansowym wspieraniem cesarza bizantyńskiego, który przyznał mu tytuł konsula (*hypatos*). Jego majątek i tytuły odziedziczył syn Pantaleon, który nadto otrzymał od cesarza godność patrycjusza, a w 1070 roku został obdarzony tytułem *dishypatos*; w 1067 roku wydał w Konstantynopolu okazałe przyjęcie na cześć Gisulfa z Salerno. Prowadził politykę antynormańską, żeby ocalić niepodległość swojej ojczyzny położonej w Kampanii, dlatego szukał możliwości zbliżenia bizantyńskiego cesarza z cesarzem Henrykiem IV. Stał na czele potężnej własnej floty, którą pozostawił do dyspozycji ekspedycji kierowanej przez Genuńczyków i Pizańczyków; w sierpniu 1087 roku wyruszyła ona przeciwko miastu Mahdija (Berberia). Wyróżnił się także darami, jakie ofiarował wielkim kościołom w Rzymie i w Italii południowej. Wspomagał prace nad przekładem dzieł liturgicznych i hagiograficznych z greki na łacinę, podtrzymywał rozwój klasztoru Amalfijczyków na Górze Atos i przyjmował w Konstantynopolu członków arystokracji amalfijskiej, skazanych na wygnanie.

Tacy kupcy stworzyli szeroką sieć handlową, obejmującą całe wschodnie śródziemnomorze. Dzięki temu mogli zaopatrywać Zachód w luksusowe towary wschodnie, korzenie, jedwabie, a także wyroby artystyczne, takie jak owe sławne drzwi z brązu, które do dzisiaj zdobią siedem kościołów na Półwyspie Apenińskim. Liutprand z Kremony, poseł cesarza Ottona I, oświadczył w 968 roku celnikom bizantyńskim, którzy skonfiskowali mu kupony jedwabiu (*pallia*), że powszechnie jest wiadome, iż Amalfijczycy i Wenecjanie szmuglują z cesarstwa *kólyomena*, to znaczy tkaniny jedwabne, obłożone zakazem wywozu, z których sporządzano ceremonialne szaty bizantyńskie. Większość towarów luksusowych przywożonych przez Amalfijczyków do Italii – perły, klejnoty, dywany, jedwabne szaty, kadzidło, perfumy i korzenie – sprzedawano na rynkach w Rzymie i w Pawii, skąd następnie w bagażach pielgrzymów przybywających do grobu św. Piotra docierały one drogą zwaną *via Francigena* do krajów pozaalpejskich.

To, że Amalfijczycy kupowali luksusowe towary w Bizancjum, oznaczało, iż dysponowali wielkim kapitałem. Prawie nic nie wiemy o tym, co mogli wwozić do cesarstwa. Czy przywozili z Aleksandrii egipski ałun,

niezbędny w przemyśle tekstylnym, zanim rodzina Zaccaria nie zaczęła eksploatować pokładów alunu w Fokei? Nie możemy także określić, w jakiej mierze Amalfijczycy uczestniczyli w międzynarodowym handlu Bizancjum i jaką konkurencję stanowili dla samych Bizantyńczyków, korzystając z obniżonych opłat celnych. Podobnie jak Wenecjanie, Amalfijczycy przybywali do Konstantynopola raczej jako nabywcy niż sprzedawcy. Ich bilans handlowy był więc bardzo niekorzystny. Mógł być on równoważony przez szeroko zakrojoną organizację handlu śródziemnomorskiego, pozwalającą kupcom z Amalfi sprzedawać w świecie muzułmańskim, w Ifrikii i w Egipcie, rolne produkty z Italii południowej, materiały strategiczne, niewolników i drewno budulcowe. Dla Amalfijczyków żywotne znaczenie miały rynki berberyjskie i – posługując się wyrażeniem Maurice’a Lombarda – złoto arabskie pozwalało Amalfijczykom zrekompensować ich deficyt w handlu z Cesarstwem Bizantyńskim. Posługiwali się oni złotymi monetami, tak zwanymi *tari*, stanowiącymi 1/4 denara, których używali Arabowie na Sycylii i które były w obiegu w Italii południowej od X wieku. Tak więc Amalfijczycy wymianę handlową z Bizancjum mogli skompensować swoim korzystnym handlem ze światem arabskim¹⁶.

Ale, na co często zwracano uwagę, prosperita Amalfi w o wiele większym stopniu opierała się na handlu dystrybucyjnym niż na produkcji. Nie mając możliwości poszerzania swojego terytorium na skalistym wybrzeżu, Amalfi nie mogła sprostać konkurencji morskich republik z północnej Italii. W 1073 roku przeszła pod dominację normańską i od tego czasu znalazła się w obozie wrogów Cesarstwa Bizantyńskiego. Wypieranie ze sceny politycznej Amalfi, która nie wzięła udziału w pierwszej wyprawie krzyżowej, jeszcze się nasiliło po atakach, jakie przeciwko niej w latach 1135 i 1137 przedsięwzięli Pizańczycy. Jej obywatele porzucili intratny handel ze Wschodem i zajęli się handlowaniem w *Regnum* normańskim.

Nie należy lekceważyć starych związków Apulii z Cesarstwem Bizantyńskim. W XI wieku stąd eksportowano zboże i oliwę, co uzupełniało żywnościowe potrzeby Konstantynopola. Marynarze z Bari nieźle znali wybrzeża cesarstwa, skoro w 1086 roku porwali w Mirze relikwie św. Mikołaja, które triumfalnie przewieźli z Azji Mniejszej do Apulii. Podbój normański, zakończony w 1071 roku zdobyciem Bari, pociągnął za sobą rozluźnienie związków Bizancjum z jego dawnymi posiadłościami w Italii.

¹⁶ M. BALARD, *Amalfi et Byzance au Xe-XIIIe siècle*, „Travaux et Mémoires” 6, 1976, s. 85-95.

ŁACIŃSCY NAJEMNICY W BIZANCJUM

Zmniejszając w XI w. wieku rolę chłopów-żołnierzy, którzy dotąd stanowili trzon armii bizantyńskiej, cesarze potrzebowali obcych żołnierzy, aby można było prowadzić długie wojny na granicy naddunajskiej i stawić czoło oddziałom arabskim i tureckim. Legendarna brawura Franków, odnotowana przez Annę Komnenę, predestynowała ich do zaciągania się na bizantyńską służbę. Cesarz Konstantyn Monomach powtórnie wziął na cesarski żołd część oddziałów powołanych do armii bizantyńskiej przez Jerzego Maniakesa w czasie jego kampanii wojennych na Sycylii. Zaciąganych do bizantyńskiej armii Łacinników, Waregów, a później zwłaszcza Anglosasów zastąpili w drugiej połowie XI wieku Rusini. Niektórzy z nich otrzymywali bizantyńskie tytuły auliczne. Najbardziej znani z nich to Normanowie, zwłaszcza Roussel z Bailleul, który wywołał bunt przeciwko cesarzowi i w cesarstwie zakończył życie; innym przykładem są bracia Odon i Robert Stigandowie, pochodzący z normańskiej szlachty, którzy służyli kilka lat w Konstantynopolu, po czym wrócili do swego kraju obładowani złotem, szlachetnymi kamieniami i relikwiami.

Przed klęską pod Mantzikert (1071) dowódcy frankońscy służyli zwłaszcza w Anatolii, na przykład w temie Armeniakon, gdzie cesarze przyznali im w dożywotne posiadanie majątki ziemskie. Mieszkańcy Edessy, Antiochii, Cylicji przywykli do tego, że to Frankowie zapewniają im obronę. Aleksey I Komnen usiłował po roku 1081 zatrzymać na swojej służbie tych pielgrzymów i żołnierzy, którzy przejazdem znaleźli się w Konstantynopolu, a nawet rycerzy z pokonanej armii normańskiej Roberta Guiscarda. W tym samym celu cesarz zwracał się listownie do hrabiego Flandrii, a przez swoich posłów do synodu w Piacenzy (marzec 1095). Franków wykorzystywano w walkach, które armie bizantyńskie prowadziły z Pieczyngami, natomiast Anglikami i Flamandami wzmacniano garnizony w Kibocie i Nikomedii. Tak więc już przed pierwszą wyprawą krzyżową rycerze zachodni mieli sposobność zapoznać się ze zwyczajami i obyczajami panującymi w cesarstwie. Greków i Łacinników zbliżało poczucie „chrześcijańskiego braterstwa”, ale te zadzierzgnięte więzi wyprawy krzyżowe najpierw napięły, a potem zerwały¹⁷.

¹⁷ J.-C. CHEYNET, *Le rôle des Occidentaux* [patrz nr 1032]; TENZE, *L'implantation des Latins en Asie Mineure* [patrz nr 1031].

ŁACINNICY W EGIPCIE I W SYRO-PALESTYNIE PRZED ROKIEM 1095

Często uważa się, że handel lewantyński narodził się wraz z krucjatami. Łacinnicy, podbijając w 1099 roku Jerozolimę, a w następnych dziesięcioleciach Syro-Palestynę, mieli szukać nowych rynków i możliwości zdobycia – bez pomocy pośredników – słynnych korzeni, które do tej pory docierały do nich dzięki kupcom muzułmańskim. Nęcił ich przeto Egipt, graniczący z dwoma morzami, Śródziemnym i Czerwonym, który do towarów sprowadzanych z Chin, Indii i Malezji mógł dorzucić i własne.

Ta koncepcja została dzisiaj całkowicie porzucona, dzięki zwłaszcza odkryciu i wykorzystaniu dokumentów znalezionych w genizie starożytnej synagogi w Kairze. Jest to podstawowe źródło poznania historii gospodarczej i społecznej gmin żydowskich na terenach śródziemnomorza w okresie od X do XIII wieku. Około 10 000 znajdujących się tam dokumentów rzuca nowe światło na zmiany biegu wielkich dróg handlowych w X wieku i dowodzi, że kupcy włoscy byli obecni na rynku egipskim prawie 120 lat wcześniej, nim ruszyła pierwsza wyprawa krzyżowa, czyli od tego czasu, gdy pojawiły się na Zachodzie pierwsze oznaki ożywienia gospodarczego¹⁸. Rolę prekursora odegrała tu włoska republika morska, Amalfi.

To kampańskie miasto starało się utrzymywać jak najlepsze stosunki ze światem muzułmańskim. Aghlabidzi, panowie Sycylii od 827 roku, kierując swoje napady na bizantyńską Italię południową, zawsze oszczędzali Amalfi, której kupcy, przynajmniej od około 850 roku, bez przeszkód wpływali do portów Maghrebu i Sycylii muzułmańskiej. Obie strony wynosiły korzyści z tych pokojowych stosunków. Amalfi mogła eksportować do Maghrebu zboże i posiadane drewno budulcowe, towar rzadki i poszukiwany w średniowiecznym świecie muzułmańskim. Do Ifrikkii docierały towary wschodnie, które kupcy amalfijscy mogli tu nabywać i odsprzedać w Italii. Ich współpraca z Fatymidami, rezydującymi wówczas w Kairuanie, doszła do tego stopnia, że swoje okręty pozostawili oni do ich dyspozycji, gdy ci ruszyli w 969 roku na podbój Egiptu.

Nic przeto dziwnego, że od końca X wieku Amalfijczyków można było spotkać na egipskich rynkach. Dokument z 978 roku wzmiankuje o podróży podjętej przynajmniej dwa lata wcześniej przez niejakiego Lupina z Rini, możnego Amalfijczyka, do Babilonu, czyli Kairu, którego dzielnicę zwaną po arabsku Bab el Luk przybysze z Zachodu przemianowali na Babilon. Dwadzieścia lat później, w 996 roku, kolonia amalfijska była już

¹⁸ S. D. GOITEIN, *A Mediterranean Society. 1: Economic Foundations*, University of California Press 1967.

liczna: ponad 160 jej członków, podejrzanych o podpalenie floty, którą kalif przygotował, by pomóc Trypolisowi w Syrii atakowanemu przez Bizancjum, padło ofiarą rozruchów ludowych. Władze egipskie, zainteresowane zachowaniem stosunków handlowych, które zapewniały im dowóz drewna i materiałów strategicznych, ukarały winnych mordu, a ich dobra przekazały tym, którzy uszli z życiem¹⁹. Kroki te okazały się skuteczne, ponieważ cztery dokumenty z genizy świadczą o tym, że handel między Amalfi a Aleksandrią prowadzono do początku XII wieku, że kupcy amalfijscy przywozili do Egiptu sycylijski jedwab, miód i drewno, do Italii południowej zaś nie tylko pieprz i korzenie, ale także płótno lniane i alun. Egipt zapewne był włączony do tej szerokiej sieci interesów handlowych Amalfijczyków, obejmującej swoim zasięgiem cały Bliski Wschód, stworzonej przez słynną rodzinę Maura i Pantaleona, „pierwszych w średniowieczu ludzi interesu” (Yves Renouard).

Sieć ta obejmowała oczywiście i Syrię, gdzie Amalfijczycy pojawili się jako pierwsi kupcy zachodni. Amatus z Monte Cassino i Wilhelm z Tyru informują o dobroczynnych fundacjach Maura. Otrzymawszy zapewne zezwolenie od kalifa fatymidzkiego al-Mustansira (1035-1094), Amalfijczycy usadowili się w Jerozolimie, w miejscu, gdzie niegdyś było hospicjum założone przez Karola Wielkiego; założyli tu dom dla pielgrzymów pochodzących z Amalfi, na południe od Świętego Grobu zbudowali łaćński kościół św. Marii i utworzyli fundację św. Marii Magdaleny, przeznaczoną dla kobiet. Pieczę nad nimi powierzyli mnichom z Kampanii. Ci po roku 1099 oddzielili się od benedyktynów i pod kierunkiem mnicha Gerarda założyli Zakon Rycerski Szpitala Świętego Jana. Poza Jerozolimą Amalfijczycy byli także w Antiochii, gdzie już przed pierwszą krucjatą jedna z ulic nosiła ich nazwę.

Za Amalfijczykami, prekursorami, rychło ruszyli kupcy pochodzący z innych włoskich republik morskich. Około 1060 roku statki genueńskie minęły w porcie Aleksandrii statki pochodzące z kraju *Rûms* (rozumieć pod tym należy zwłaszcza Amalfijczyków) i z muzułmańskiej Hiszpanii. Caffaro, genueński kronikarz, wspomina o podróży, jaką Gotfryd z Bouillon odbył do Jerozolimy przed 1099 rokiem na pokładzie genueńskiego statku „La Pomella”. Jest to niewątpliwie legenda, ale stworzona na realiach wojaży statkami genueńskimi kierującymi się ku Aleksandrii. Inne źródło, o wiele późniejsze (XIV wiek), Pseudo-Ingulf, powiada, że uczest-

¹⁹ C. CAHEN, *Le commerce d'Amalfi avant, pendant et après la croisade*, [w:] *Comptes rendus de l'Académie des inscriptions et belles-lettres*, Paryż 1977, s. 291-301; A.-O. CITARELLA, *Pattern of Medieval Trade. The commerce of Amalfi before the Crusades*, „Journal of Economic History” 28, 1968, s. 531-555.

nicy wielkiej pielgrzymki niemieckiej z 1065 roku wsiedli w Jaffie na statki genueńskie. Z tego wynika, że handel genueński z Egiptem zaczął się przynajmniej trzydzieści lat przed pierwszą wyprawą krzyżową i utrzymał się nawet wtedy, gdy Genua pomagała krzyżowcom w zdobyciu miast położonych na wybrzeżach Syro-Palestyny i otrzymywała w nich przywileje handlowe²⁰.

Rynek egipski zapewne nie był obcy także Wenecjanom, chociaż w XI wieku bardziej ich interesował Konstantynopol niż wschodnia część Morza Śródziemnego. Jeden z nich w 1072 roku przyплыł do Aleksandrii po ładunek alunu i z tego powodu miał po powrocie do Wenecji sprawę sądową. Penetracja handlowa Wenecjan w Syro-Palestynie była niewątpliwie późniejsza: trzeba było czekać dopiero roku 1095, aby znaleźć pierwszą informację o ich obecności w Antiochii. Natomiast nie mamy żadnego świadectwa na temat działalności handlowej Pizańczyków w Egipcie przed końcem XI wieku.

Tak więc działalność handlowa włoskich kupców we wschodniej części Morza Śródziemnego rozwinęła się dzięki inicjatywie miast kampańskich, szczególnie Amalfi, która od IX wieku utrzymywała dobre stosunki z Fatymidami. Ale sieć handlowa stworzona przez rodzinę Mauro-Pantaleon i ich rywali nie przekształciła się jeszcze w proste powiązania Italii południowej z Egiptem. Amalfijczycy lepiej i szybciej niż Genueńczycy i Wenecjanie stworzyli sobie podstawy do kompleksowej organizacji swoich wypraw handlowych, co pozwoliło im wyruszać do Ifrikkii, Egiptu, Syrii, Palestyny i Konstantynopola bez konieczności powrotu do ojczyzny po zakończeniu wyprawy. Ale ich pierwsze wspólnoty handlowe założone w tych krajach, utrzymujące się z handlu dystrybucyjnego, pozbawione odpowiedniej bazy produkcyjnej, były kruchymi wysepkami: tworzyli je przejezdni kupcy, ludzie prowadzący interesy w Egipcie albo mała grupa stałych rezydentów osiedlonych nad brzegiem Bosforu, ale nie na jakimś wyznaczonym im terenie, nie w jakiejś ich dzielnicy. Amalfijczycy otworzyli drogę ekspansji zachodniej na Wschód, ale jej rozwój i utworzenie stałych faktorii to dzieło morskich republik z północnej Italii.

PIELGRZYMKI DO JEROZOLIMY PRZED 1095 ROKIEM

Pielgrzymka była w średniowieczu jedną z najwyżej cenionych praktyk religijnych. Udział w niej w swojej istocie jest wyrazem fundamentalnej potrzeby ludzkiej egzystencji: dążenia wiernego do spotkania z Bogiem

²⁰ B. Z. KEDAR, *Mercanti genovesi in Alessandria d'Egitto* [patrz nr 924].

w miejscu uświęconym przez boską obecność albo wslawionym grobem świętego i dokonanymi tam cudami²¹. *Peregrinus* to cudzoziemiec, wygnaniec, który opuszcza swój kraj, tak jak to uczynił Abraham na wezwanie Jahwe, aby udać się do Ziemi Obiecanej. Uważając się za wygnańca na ziemi, podąża w napięciu ku niebiańskiemu Jeruzalem, ku sakralnemu życiu pozaziemskiemu, ku transcendentnemu wyniesieniu. Spośród wszystkich pielgrzymek ta do Ziemi Świętej ma wyjątkowe znaczenie dla całego chrześcijaństwa: zobaczyć Grób Chrystusa i dotknąć go to tyle co otrzymać Boże błogosławieństwa i obietnicę zbawienia. Święte miejsca w Palestynie przyciągały chrześcijan od końca Cesarstwa Rzymskiego.

PIELGRZYMKA DO JEROZOLIMY, CZYN EGZYSTENCJALNY

Dlaczego podejmowano drogę do Jerozolimy? Zmierzający do świętego miasta średniowieczny pielgrzym oddawał się ćwiczeniom ascetycznym, zrywał ze światem, pragnął żyć w miejscu Weielenia i Męki Pańskiej, gdzie nieustannie promieniowała łaska boska; miał nadzieję, że tam zakończy swój żywot, co pozwoli mu – jak był przekonany – być wśród pierwszych, którzy zmartwychwstaną w ostatnim dniu doczesnego świata. Zostanie mu odpuszczona kara za grzechy, jeśli wypełni szereg warunków: spędzi jakiś czas na modlitewnych czuwaniach przy Świętym Grobie, nawiedzi święte miejsca, odnowi chrzest w wodach Jordanu, zbierze w Jerychu gałązki palmowe, widomy znak odbytej pielgrzymki²².

O podjęciu drogi mógł zdecydować inny motyw, mianowicie nakazane przez Kościół zadośćuczynienie za poważne przestępstwo popełnione przez duchownego lub wielką osobistość. Rozmiary pokuty za grzechy były szczegółowo określone i pozwalały publiczną pokutę zastąpić przez *peregrinatio*. Poczynając od XI wieku trybunały kościelne określały dokładnie cel pielgrzymki pokutnej, w zależności od wagi grzechu: Robertowi Diabłu, księciu Normandii, ojcu Wilhelma Zdobywcy, nakazano boso pójść do Jerozolimy w ramach pokuty za otrucie swojego brata Ryszarda III. Fulko Nerra, hrabia Andegawenii, za swoje karygodne występki odbył w latach 1015-1039 aż trzy pokutne pielgrzymki do Jerozolimy. Pielgrzymka pokutna pociągała za sobą konieczność spisania testamentu w chwili wyruszenia pokutnika w drogę, zdeponowania pewnej sumy gwarancyjnej, noszenia oznak pielgrzyma i otrzymania poświadczenia o dotarciu do celu²³.

²¹ A. DUPRONT, *Du Sacré* [patrz nr 1289].

²² C. VOGEL, *Le pèlerinage pénitentiel*, [w:] *Pellegrinaggi e culto dei santi in Europa fino alla Prima Crociata*, Todi 1963, s. 37-92.

²³ P. A. SIGAL, *Les marcheurs de Dieu*, Paryż 1974.

Istotne znaczenie co najmniej od VII wieku miało poszukiwanie relikwii, stały element pielgrzymek. Otóż obfitowały w nie Syria i Palestyna, gdzie żyło tylu świętych ze Starego Testamentu lub pierwszych czasów Kościoła. Rozprzestrzenienie się kultu świętych na Zachodzie popychało pielgrzymów do zbierania szczątków kości świętych lub jakichś drobnych fragmentów z miejsc, w których ci przebywali. Relikwie uwierzytelnione opisami pielgrzymki gromadzono na Zachodzie w kościołach albo w kaplicach dedykowanych odpowiedniemu świętemu, albo w budowlach wzniesionych według planu sanktuariów, znajdujących się w Ziemi Świętej. Kult relikwii urzeczywistniał i urzeczywistnia na Zachodzie dziedzictwo biblijne i świętą przeszłość Palestyny²⁴.

JEROZOLIMA, ŚWIĘTE MIASTO CHRZEŚCIJAN

Życie religijne na średniowiecznym Zachodzie znajduje w miejscach świętych swoje centrum, a w pielgrzymce – najwyższy akt religijny, indywidualny i z biegiem czasu coraz bardziej zbiorowy.

Jerozolima to przede wszystkim centrum tajemnicy ucieleśnionej w żywocie samego Chrystusa, objawionego w Piśmie Świętym, to miejsce najwyższego misterium – Wcielenia i Zmartwychwstania, miejsce wybrane przez Boga, „pępek świata”, środek ziemi, miejsce przejścia ludzi z ziemi do boskiej wieczności. Zajmuje centralne miejsce na mapach świata, na których symbolizuje ją krzyż umieszczony na kopule Świętego Grobu. Położona na wschodzie świata, kieruje świat ku sobie. Otoczona murami, przedstawia środek Raju, z niej wypływają cztery główne rzeki nawadniające Ziemię.

W jej centralnej części znajduje się Święty Grób wraz z rotundą Anastasis (Zmartwychwstanie) i Kalwarią – główny cel pielgrzymek. Dla każdego wiernego dużym przeżyciem było fizyczne dotknięcie miejsc związanych ze Zmartwychwstaniem. Ale w jego świadomość wpisana była również ta sublimacja Jerozolimy, którą kształtowały postacie patriarchów i przepowiednie proroków. To tu także chrześcijańska eschatologia umieszcza kres czasów, kiedy powtórnie Chrystus zstąpi na ziemię i ostatecznie pokona moce Zła. Dlatego to święte miasto uważano za dziedzictwo Chrystusa, w naturalny sposób przynależne chrześcijaństwu. Ta koncepcja zderzyła się z koncepcją wypracowaną przez Żydów, mających nadzieję na odbudowę Świątyni Salomona, i z koncepcją muzułmanów, którzy z powodu

²⁴ A. GRABOIS, *Le pèlerin occidental* [patrz nr 1304]; E. BOZOKY, A.-M. HELVETIUS, *Les reliques. Objets, cultes, symboles*, Turnhout 1999.

silnej tradycji profetycznej zawartej w Koranie oraz nocnej podróży Mahometa uważają Jerozolimę za jedno z trzech świętych miast islamu, po Mekce i Medynie.

DROGI I AKTORZY PIELGRZYMKI W XI WIEKU

Do początku XI wieku pielgrzymka do Jerozolimy była wyprawą morską, na którą dawało się skusić dwóch – trzech towarzyszy. Pielgrzymi przechodzili przez Italię południową, zatrzymując się wcześniej w Rzymie, na Monte Cassino, a potem w sanktuarium św. Michała na górze Gargano. W Salerno, Tarencie, Amalfi lub zwłaszcza w Bari wsiadali na statki płynące do Egiptu, skąd drogą lądową podążali do Ziemi Świętej. W tym okresie rola Wenecji w historii pielgrzymek była niewielka. Po przybyciu do Jerozolimy pielgrzymi znajdowali zakwaterowanie w hospicjum założonym około 1070 roku przez kupców z Amalfi (por. wyżej, s. 32). Od początku XI wieku drogi się zmieniły wraz z pojawieniem się drogi lądowej do Jerozolimy, biegnącej doliną Dunaju, przez Konstantynopol, Azję Mniejszą i Antiochię. Droga ta nabrała większego znaczenia od czasu chrystianizacji Węgier i zajęcia Bułgarii przez Bizancjum. Prawdą jest, że prześladowania chrześcijan wszczęte w Egipcie i Palestynie przez kalifa fatymidzkiego al-Hakima i zburzenie na jego rozkaz Świętego Grobu sparaliżowały na jakiś czas stosunki Wschodu z Italią południową, natomiast najazdy Normanów sprawiły, że tradycyjna droga pielgrzymów stała się niezbyt bezpieczna²⁵.

W ciągu XI wieku pielgrzymki do Ziemi Świętej przybrały na sile, kiedy to pątników zachęcały do ich podejmowania wizje i zapowiedzi nieuchronnego „końca świata”. Według Rodolfa Glabera około 1030-1040 roku „tak niezliczony tłum z całego świata napływał do grobu Zbawcy w Jerozolimie, jakiego nikt przedtem nie mógłby sobie nawet wyobrazić. I byli to przede wszystkim ludzie niskiego stanu, po nich ludzie średnio zamożni, następnie najwięksi królowie, hrabiowie, markizowie, biskupi i wreszcie – co wcześniej nigdy się nie zdarzało – liczne kobiety, od najszlachetniejszych do ubogich”. Nawet jeśli w tych słowach mnicha z Cluny jest jakaś doza przesady, to jednakowoż mamy inne przykłady na poparcie jego przekazu. Zatrzymajmy się zwłaszcza na wielkiej pielgrzymce z lat 1026-1027. Około 700 pielgrzymów zgromadziło się w Verdun pod

²⁵ F. MICHEAU, *Les itinéraires maritimes et continentaux des pèlerinages vers Jérusalem*, [w:] *Occident et Orient au Xe siècle. Actes du IXe Congrès de la Société des historiens médiévistes de l'enseignement supérieur public*, Paryż 1979, s. 79-104; P. RACINE, *Une migration au temps des croisades* [patrz nr 1318].

przewodnictwem opata Ryszarda z Saint-Vanne, hrabiego Angoulême Wilhelma II i sire de Déols. Wyruszyli 1 października 1026 roku drogą naddunajską i przez Bawarię, Węgry, Konstantynopol i Antiochię dotarli do Jerozolimy w marcu 1027 roku. Wrócili tą samą drogą aż do Belgradu. Pielgrzymka, która dotąd była aktem indywidualnym, otrzymała teraz osłonę oddziału rycerzy, który chronił pielgrzymów przed bandyckimi napadami i zapewniał bezpieczeństwo na niepewnej ziemi muzułmańskiej. Jeszcze większa była pielgrzymka niemiecka z lat 1064-1065, w której według źródeł około 10 000 osób, prowadzonych przez biskupa Günthera z Bambergu, stawiało czoło beduińskim rozbójnikom i po raz pierwszy przelało krew w swojej obronie. Legendy, które były rozpowszechniane w owym czasie, zachęcały do pielgrzymowania: nawet król Artur i sam Karol Wielki mieli ruszyć do Jerozolimy, gdzie w dniu Sądu Ostatecznego chrześcijański cesarz przejmie dziedzictwo Chrystusa.

W przeddzień pierwszej krucjaty chrześcijańska pielgrzymka do Jerozolimy miała więc charakter duchowy i jeśli nie była szeroko rozpowszechniona – koszty i związane z podróżą ryzyko ograniczały liczbę tych, którzy mogli wziąć w niej udział – to przynajmniej miała duże znaczenie. W drugiej połowie XI wieku narodziło się przekonanie, że napotymane po drodze przeszkody mogą ozdobić pielgrzyma palmą męczeństwa, ale także, że jest w prawie bronić się w przypadku ataku niewiernych. W ten sposób niepostrzeżenie pojawił się związek między pielgrzymką a świętą wojną, związek, który będzie miał kapitalne znaczenie dla rozwoju idei krucjaty i jej praktyk. W listopadzie 1095 roku Zachód był gotowy wysłuchać apelu, jaki skierował doń papież Urban II na zakończenie synodu w Clermont.

Spis treści

Michel Balard i jego dzieło (<i>Waldemar Ceran</i>)	5
Przedmowa.	11

Część pierwsza STAN WIEDZY

Rozdział pierwszy	
POCZĄTKI EKSPANSJI	19
„Mahomet i Karol Wielki”.	19
Rzym i Konstantynopol w XI wieku	23
Łacinnicy w Konstantynopolu i w Cesarstwie Bizantyńskim (IX-XI wiek)	25
Kupcy zachodni w Konstantynopolu przed rokiem 1095	25
Łacinnicy najemnicy w Bizancjum	30
Łacinnicy w Egipcie i w Syro-Palestynie przed rokiem 1095	31
Pielgrzymki do Jerozolimy przed 1095 rokiem	33
Pielgrzymka do Jerozolimy, czyn egzystencjalny	34
Jerozolima, święte miasto chrześcijan	35
Drogi i aktorzy pielgrzymki w XI wieku	36
Rozdział drugi	
WSTRZĄS SPOWODOWANY KRUCJATAMI (XII WIEK)	39
Idea i realia krucjaty w XII wieku	39
Zarys historiografii krucjaty	40
Apel Urbana II i odpowiedź chrześcijan	44
Ślubowanie i przywileje krzyżowców	45
Formowanie składu wyprawy krzyżowej	48
Finansowanie	51
Organizacja.	52
Marszruty krzyżowców	54
Krótki przegląd wypraw krzyżowych	58
Pierwsza wyprawa krzyżowa	58
Z Zachodu do Konstantynopola	58
Z Konstantynopola do Jerozolimy	60
Powstanie Królestwa Jerozolimskiego	62
Druga wyprawa krzyżowa	63
Ludwik VII.	65
Konrad III.	66

Trzecia krucjata	67
Początek i nawoływanie do krucjaty	67
Rekrutacja, stan liczebny, finansowanie	68
Wodzowie krucjaty	69
Pielgrzymki do Jerozolimy w XII wieku	72
Ekspansja Normanów (XI-XII wiek)	78
Warunki i cele ekspansji normandzkiej	78
Pierwsza ekspansja normańska: Robert Guiscard (1081-1085) i Boemund (1097-1108)	79
Ostatnie ekspedycje Normanów przeciwko Bizancjum	81
Rozdział trzeci	
PAŃSTWA ŁACIŃSKIE NA WSCHODZIE W XII WIEKU	83
Hrabstwo Edessy (1098-1150)	83
Powstanie i ewolucja hrabstwa Edessy	85
Struktura hrabstwa Edessy	86
Księstwo Antiochii w XII wieku	87
Powstanie i ewolucja księstwa w XII wieku	87
Struktura i instytucje księstwa Antiochii	90
Hrabstwo Trypolisu w XII wieku	92
Powstanie i ewolucja hrabstwa w XII wieku	92
Struktura i instytucje hrabstwa Trypolisu	94
Łacińskie Królestwo Jerozolimskie w XII wieku	96
Władcy	96
Gotfryd z Bouillon, obrońca Świętego Grobu (1099-1100)	96
Baldwin I (1100-1118)	98
Baldwin II (1119-1131)	99
Fulko z Andegawenii (1131-1143)	99
Kontestowana regentka: Melisanda, królowa jerozolimska (1143-1152)	101
Baldwin III (1143-1163)	102
Amalryk I (1163-1174)	103
Baldwin IV (1174-1185)	104
Od 1185 do 1187 roku	105
Władza króla i instytucje królestwa	106
Władza królewska	106
Instytucje Królestwa Jerozolimskiego	107
System feudalny	109
Zaludnienie Ziemi Świętej w XII wieku	112
Sytuacja Franków w 1099 roku i ponowne zaludnianie Jerozolimy	113
Kolonizacja miejska	116
Ludność łacińska: „Pulanie”	118
Ludność łacińska: Włosi	120

Nobilowie i senioraty	121
Ludność tubylcza	123
Muzułmanie	123
Chrześcijanie wschodni	124
Druzowie	126
Żydzi	127
Obrona Ziemi Świętej	129
Skład armii	129
Strategia i taktyka	132
Fortyfikacje	135
Kościół łaciński i Kościoły wschodnie	138
Założenie Kościoła łacińskiego w Ziemi Świętej	138
Organizacja Kościoła łacińskiego	140
Stosunki z Kościołami wschodnimi	141
Zakony rycerskie	143
Zakon Szpitala Świętego Jana z Jerozolimy (szpitalnicy)	143
Zakon Świątyni (templariusze)	145
Zakon Szpitala Najświętszej Panny Marii Domu Niemieckiego w Jerozolimie (krzyżacy)	146
Rozdział czwarty	
ROZWÓJ GOSPODARCZY (XII WIEK)	149
Rolnictwo w Ziemi Świętej	149
Kolonizacja wiejska	149
Produkcja rolna	152
Łacinnicy w Bizancjum w XII wieku	154
Najemnicy i dygnitarze łacińscy w Bizancjum	154
Ekspansja handlowa w XII wieku	156
W Syro-Palestynie	156
Osiedlanie się Włochów w Syro-Palestynie	156
Przywileje przyznawane włoskim republikom morskim	159
Organizacja działalności handlowej	163
Handel	165
W Egipcie	166
W Cesarstwie Bizantyńskim	169
Wenecjanie	169
Pizańczycy	172
Genuńczycy	174
Piractwo	176
Rozdział piąty	
PODZIELONE KULTURY?	179
Pomieszanie kultur w XII wieku	179

Życie intelektualne w faktoriach i państwach frankońskich w XII wieku	180
Wymiana umiejętności technicznych	182
Sztuka krzyżowców	183
Zaczątki akulturacji	186
Życie intelektualne w państwach łacińskich w XIII wieku	187
Wytwórczość artystyczna	189
Czy łaciński Wschód był pośrednikiem kulturalnym?	193
Społeczeństwo łacińsko-orientalne?	196
 Rozdział szósty	
KRUCJATY W XIII WIEKU	201
Czwarta krucjata i jej konsekwencje	201
Czwarta krucjata	201
Początki i wezwanie do krucjaty	201
Rekrutacja, stan liczebny, finansowanie	201
Wyprawa	202
Kto zawinił?	208
Rozłam chrześcijaństwa	209
„Partitio Romanie”	210
Kradzież relikwii	212
Kościół Łaciński w Konstantynopolu	213
Wojny i krucjaty (XIII wiek)	214
Krucjata dzieci (1212)	214
Piąta krucjata (1217-1221)	215
Początki i wezwanie do krucjaty	215
Rekrutacja, stan liczebny, finansowanie	216
Wyprawa	217
Krucjata Fryderyka II (1228-1229)	219
Krucjaty Kapetyngów	222
Krucjata Tybalda IV z Szampanii (1239-1240)	222
Siódma krucjata (1248-1254)	224
Ósma krucjata (1270)	229
Wojny „kolonialne”	232
Od 1204 do 1261 roku	232
Od 1261 roku do bitwy pod Curzolą (1294-1299)	234
 Rozdział siódmy	
PAŃSTWA ŁACIŃSKIE NA WSCHODZIE W XIII WIEKU	239
Państwa Franków w Syro-Palestynie	239
Antiochia i Trypolis w XIII wieku	239
Królestwo Akki	241
Królestwo bez króla?	241

Interwencja Mongołów	243
Spółeczeństwo frankońskie bez sternika?	244
Koniec państw łacińskich w Syro-Palestynie	246
Niszczenie państw łacińskich przez Bajbarsa (1260-1277)	246
Upadek państw łacińskich; Kalawun i al-Aszraf Chalil (1279-1291)	247
Królestwo Cypru	249
Państwa powstałe w wyniku czwartej krucjaty	252
Cesarstwo Łacińskie w Konstantynopolu	253
Cesarstwo do 1216 roku	253
Cesarstwo zdominowane przez Wenecję	255
Życie w Cesarstwie Łacińskim	255
Wegetacja i upadek Cesarstwa Łacińskiego	257
Księstwo Morei	258
Formowanie się kolonialnej domeny weneckiej	263
Kreta w XIII wieku	263
Weneckie posiadłości na Morzu Egejskim	267
Rozdział ósmy	
HANDEL LEWANTYŃSKI W XIII WIEKU	271
Kupcy zachodni w Romanii	271
W Konstantynopolu	271
W Grecji frankońskiej	274
Zachodnia penetracja na Morze Czarne	275
Przed rokiem 1261	276
Sieć faktorii zachodnich w XIII wieku	278
Zachodnia faktoria na Morzu Czarnym: założenie Kaffy	279
Kupcy zachodni we wschodniej części Morza Śródziemnego	281
Kupcy zachodni na Cyprze	281
Zachodni kupcy w Armenii Cylicyjskiej	283
Handel zachodni w Syro-Palestynie	285
Handel zachodni w Egipcie	290
Rozdział dziewiąty	
PIELGRZYMKI I MISJE CHRZEŚCIJAŃSKIE W XIII WIEKU	295
Pielgrzymki do Jerozolimy	295
Pielgrzymki do miejsc świętych w XIII wieku	295
Transport pielgrzymów i ich pobyt w Ziemi Świętej	297
Misje chrześcijańskie i Kościoły katolickie na Wschodzie	298
Rozdział dziesiąty	
ŁACINNICY, GRECY, MAMELUCY I OSMANOWIE (XIV-XV WIEK)	305
Wojny, ligi i krucjaty	305

Odzyskać Ziemię Świętą	306
Zakaz handlu z Saracenami	306
Plany odzyskania Ziemi Świętej	309
Bizancjum, Wenecja i Genua w XIV wieku	314
Panowanie Andronika II (1282-1328)	314
Emiraty tureckie, Zachód i reakcje bizantyńskie (1328-1355)	317
Zachód, Bizancjum i Turcy w drugiej połowie XIV wieku	319
Bizancjum i włoskie republiki morskie w drugiej połowie XIV wieku	321
Zachód a upadek Konstantynopola	325
Burgundia i krucjata w XV wieku	329
Idea krucjaty na dworze burgundzkim	330
Przygotowania do krucjaty	331
Terytoria kolonizowane	332
Ludzie z Zachodu w świecie egejskim i bałkańskim w XIV wieku	333
Chios genueńska (XIV-XV wiek)	337
Dwa podboje wyspy Chios	339
Oryginalny rząd kolonialny: mahona	341
Struktury społeczne	343
Kreta wenecka (XIV-XV wiek)	345
Struktury społeczne na Krecie	345
Kreta – wyzyskiwana kolonia	348
Katalończycy i Outremer	351
Kompania Katalońska i księstwo Aten	351
Cypr w XIV i XV wieku	355
Niestabilna monarchia	356
Kosmopolityczne społeczeństwo	359
Pomysłny rozwój Cypru w pierwszej połowie XIV wieku	360
Famagusta genueńska (1373-1464)	361
Rodos pod władzą rycerzy (XIV i XV wiek)	362
Podbój wyspy i pierwsze lata zakonu	362
Miasto Rodos w XIV i XV wieku	364
Rodos, wysunięty bastion chrześcijaństwa	366
Łacinnicy na Morzu Czarnym (XIV-XV wiek)	368
Sieć zachodnich faktorii	369
Kaffa i genueńska Gazaria	372
Administracja faktorii w Outremer	376
Administracja królestwa Lusignanów na Cyprze	376
Administracja kolonii genueńskich i weneckich	379
System konsularny kupców innych nacji	382

Rozdział jedenasty

ŁACINNICY I HANDEL LEWANTYŃSKI (XIV-XV WIEK) 385

Organizacja transportu 385

W Wenecji 387

W Genui 389

W innych miastach kupieckich 390

Korsarstwo i piractwo 393

Zmienność koniunktury 396

Drogi i towary handlowe 400

Morze Czarne w wymianie międzynarodowej (XIV-XV wiek) 400

Cypr 405

Kilka towarów handlu lewantyńskiego 407

Rozdział dwunasty

PIELGRZYMKI I MISJE CHRZEŚCIJAŃSKIE (XIV-XV WIEK) 417

Pielgrzymki do Jerozolimy w XIV i XV wieku 417

Pielgrzymi udający się do Jerozolimy 418

Organizacja pielgrzymki 419

„Geografia sakralna” Ziemi Świętej 423

Misje i Kościoły łacińskie na Wschodzie (XIV-XV wiek) 425

Misja chrześcijańska u Mongołów północnych i w Chinach 426

Misje w Persji 427

Dominikanie na Wschodzie 428

Część druga

BADANIA I DYSKUSJE 431

Emigracja zachodnia 432

Ilu było krzyżowców? 432

Ilu ludzi z Zachodu na stałe osiedliło się na Wschodzie? 437

Bilans płatniczy 442

Nierówna wymiana? 448

Konkluzja 455

Część trzecia

INFORMACJE BIBLIOGRAFICZNE: ŹRÓDŁA I LITERATURA 463

Zbiory bibliograficzne i historiografia 464

Czasopisma specjalistyczne 464

Wielkie kolekcje źródeł 464

Najnowsze wydania źródeł (wybór)	465
Zbiory artykułów	466
Bibliografia ogólna	468
Opracowania ogólne poświęcone krucjatom	469
Pierwsza krucjata	471
Druga krucjata	476
Trzecia krucjata	478
Czwarta krucjata	478
Piąta krucjata	480
Szósta krucjata	481
Siódma i ósma krucjata	481
Krucjaty i ligi w XIV i XV wieku	482
Państwa łacińskie w Syro-Palestynie	484
Zakony rycerskie na Wschodzie	495
Ekspansja handlowa	501
Żegluga i transport morski na Wschód	504
Faktorie i kolonie na Wschodzie	506
Łacinnicy i Cesarstwo Bizantyńskie	520
Romania genueńska	524
Romania wenecka	528
Pielgrzymki	532
Podróże na Wschód	536
Misje	537
Uzupełnienie do wydania polskiego (lata 2004-2009)	538
Związki Zachodu z Lewantem w XI-XV wieku w polskich publikacjach (<i>Waldemar Ceran</i>) 545	
Przekłady źródeł	545
Prace ogólne, encyklopedie, słowniki	546
Prace monograficzne i artykuły	547
Indeks osób, ludów i dynastii.	559
Indeks nazw geograficznych i miejsc	571
Indeks rzeczowy.	583
Spis map i tablic.	589